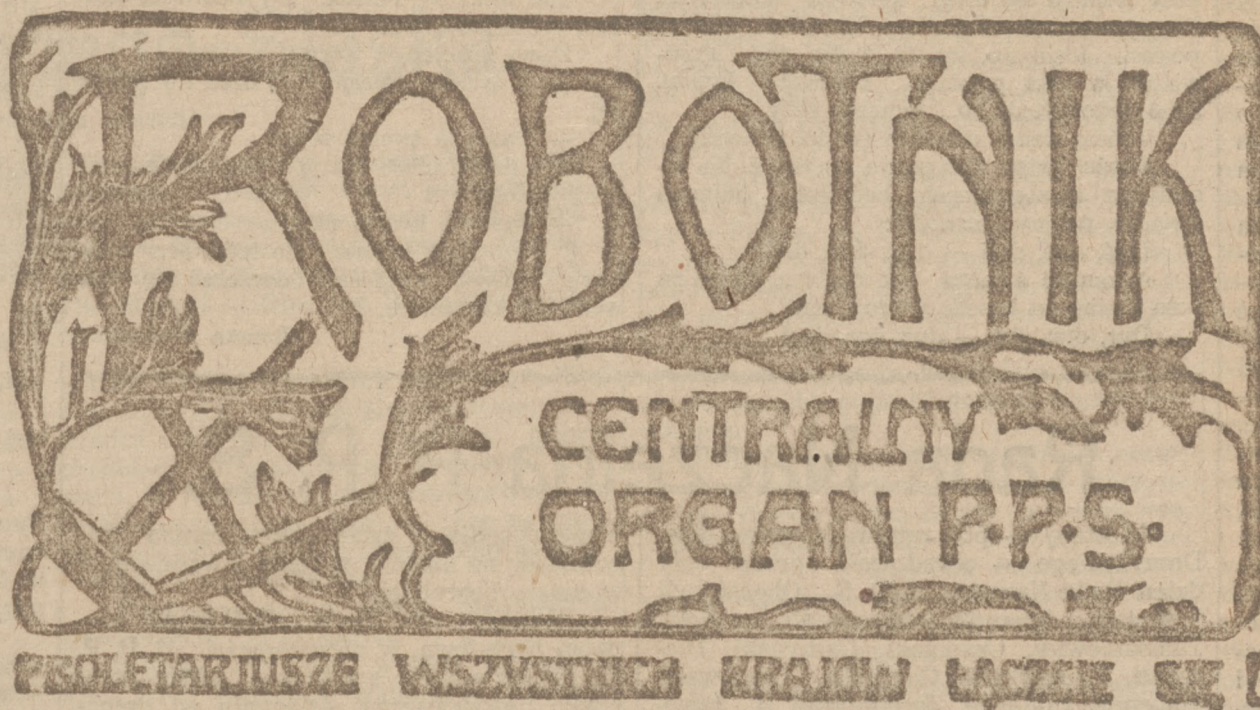


**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnikiem miesięcznik Mk. 550.—
bez odnośnika „ 500.—
Na prowincji miesięcznik „ 550.—
Zagranicą „ 750.—



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 75
Nekrologi „ 50
zwykłe „ 40
dobre za jeden wyraz „ 10
Ceny ogłoszeń należy rozumić
za wiersz wysokości 1 milimetr.
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droższe.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Adm.
nistracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiąz-
kuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Walecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr 175.

Koszt pojedynczy w Warszawie 20 mk. — na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W rocznicę powstania 1863 roku w sali „Colosseum“ Nowy-Swiat 19, d. 22 stycznia 1922 r. o g. 11-ej rano odbędzie się pod honorowym przewodnictwem Bolesława Limanowskiego **Poranek Robotniczy**, poświęcony walkom o Niepodległość. Słowo wstępne wygłosi poseł Ignacy Daszyński. W części koncertowej wezmą udział: pp. Małyda Polińska-Lewicka, Halina Leska, Marja Trampczyńska, Irena Solska; pp. Ignacy Dygas, Marjan Palewicz, orkiestra pod batutą Dyrektora Opery p. Emila Młynarskiego, oraz chór robotniczy.

Bilety nabywać można w biurze O.K.R. Al. Jerozolimskie 6, od godz. 10—2 i od 5—8, oraz na miejscu od godz. 9-ej rano.

Powstanie Styczniowe.

Powstanie 1863 r., którego pamięci poświęcamy dzisiejszy obchód, nie było niestety powstaniem całego narodu, lecz stosunkowo małym jego części, tej części, która gorąco odczuwała całą sromotę jarzma niewolniczego. Była to młodzież wyższych szkół naukowych, wogóle młodzież politycznie uświadomiona, była to drobna szlachta, drobne mieszczaństwo i klasa rzemieślniczo-robotnicza. Ta ostatnia klasa — jak się wyraził jeden z rozumnych konserwatystów ówczesnych, Popiel — zdobyła w tym powstaniu ostrogi rycerskie. Wielki jej udział zaznaczał i rosyjscy historycy powstania styczniowego, Geske i Puzyrewski. Zwracają oni uwagę, że pierwszy oddział Langiewicza składał się prawie wyłącznie z robotników fabrycznych Suchedniowa, oddział Janka Sokoła z robotników cukrowni w okolicach Węgrowa, że Kurowski wcielił do swego oddziału znaczną liczbę robotników z zakładów przemysłowych pow. Olkuskiego, że Podborski czynił zaciągi wśród robotników Glińskich, że oddział Żychlińskiego był całkowicie robotniczy, że w okolicach Łodzi i innych miast przemysłowych w oddziałach powstańczych była przewaga robotników. Słowem, klasa rzemieślniczo-robotnicza w obrębie Królestwa Polskiego stanowiła główną podstawę oddziałów powstańczych. Okazała ona w bojach rzutność, dzielność i wytrwałość. Byli i dowódcy z tej klasy, a z pomiędzy nich Marcin Borelowski, znany pod przybranym nazwiskiem Lelewela, i Krysiński zaszczytnie się odznaczyli. Ludowy charakter oddziałów zaznaczył także zwiedzający obozy powstańcze pułkownik sztabu szwajcarskiego, Erlach, w sprawozdaniu złożonym swemu rządowi.

Powstanie rozlało się w zaborze rosyjskim szeroko po ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, sięgnęło jej granicznych rubieży, a nawet gotowało się wespół z organizacją rewolucyjną rosyjską rozwijać sztandar czerwony nad Wołgą przeciwko rządowi carskiemu. Wykazało ono wielką dzielność i energię. Stawiło czoło olbrzymiej armii, prawie dziesięć razy liczniejszej od całego zespołu oddziałów powstańczych i trwało przeszło externalnie miesiące.

Nazwiska Stefana Bobrowskiego, Jarosława Dąbrowskiego, Konstantego Kalinowskiego, Bronisława Szwarcego, Bolesława Dłuskiego, Langiewicza, Sierakowskiego, Pawła Suzina, Walerego Wróblewskiego, Traugutta, Józefa Hauke (Bosaka) i wielu, wielu innych dowiodły, że naród w tym pokoleniu powstańcem miał moc ludzi wybitnych i pod względem umysłowym i pod względem charakteru, którzyby mogli zapewnić zwycięstwo powstaniu, gdyby ono objęło było cały naród.

To, co dawało siłę temu pokoleniu, to była jego świadomość rewolucyjna, o wiele większa od tej, jaką wykazało powstanie 1830 r. Pojmowało ono dobrze, jak wielką odda usługę narodowi, jeżeli wyzwolenie włościan będzie jego dziełem, a nie rządu carskiego. Całkowite więc zniesienie poddaństwa i pańszczyzny, zrównanie chłopów we wszystkich prawach z resztą narodu, ich nobywatelenie, unarodowienie było potężną dźwignią do powstania i w powstaniu.

Powstanie skończyło się klęską polityczną, lecz tego, co głosiło i w życie wprowadzało, zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia włościan, niepodobna było cofnąć, ani zakreślić mu mniejsze rozmiary — jak to wypowiedział wyznaczony przez rząd carski do uregulowania kwestji włościańskiej, Milutin, w swoim poufnym rządowi doniesieniu.

Uniezależnienie włościan z jednej strony przyczyniało się do coraz większego uprzemysłowienia kraju, a z drugiej strony uświadamianie rewolucyjne ludu pracującego stawało się coraz łatwiejsze i skuteczniejsze. Bez poprzedniego zniesienia poddańczego stosunków, byłby niemożliwy ten rozrost ruchu socjalistycznego, jaki się przejawiał w Królestwie Kongresowym na początku bieżącego stulecia. I widzimy, że pomimo zawziętego niszczenia polskości przez lat czterdzieści, kiedy w styczniu 1905 r. ozwało się hasło do rozpoczęcia jawnej walki o wolność i niepodległość narodową, pół miliona robotników stanęło 26 stycznia w olbrzymim demonstracyjnym strajku.

Bolesław Limanowski.

Co jutro niesie?

Konferencja w Genewie wychodzi wbrew oczekiwaniom prasy francuskiej z okresu tajemniczych przygotowań dyplomatycznych na jasne urzeczywistnienie. „Daily Mail” — wie, że będzie trwała dni czterdzieści, że we własnej osobie uczestniczyć w niej będzie Lloyd George, że będzie około tysiąca delegatów, że z Moskwy wybierają się Cziczerin i Lunaczarskij. Wiadomo już dzisiaj, że będzie tam mowa o długach rosyjskich, które dzienniki angielskie określają sumą siedmiuset milionów funtów szterlingów, że będzie tam mowa o miliardach, które płacić mają Niemcy, a które po tylu już poprzednikach rewindykować ma p. Poincaré. Ten sam dziennik podaje, że Lloyd George chce zmniejszyć dług Francji na rzecz W. Brytanji o znaczną kwotę z warunkiem, aby Francja o taką samą sumę zmniejszyła dług Niemiec.

Zwyczajem przyjętym pan Poincaré zamieniał telegramy powiadamiające o objęciu władzy z premierami państw sprzymierzonych. Telegram wysłany do Londynu był najobszerniejszy. Poruszał dwie kwestje, które od końca wojny zaprzętały bezlitośnie i prawie bez rezultatu opinie polityczne Zachodu: jak wykonać Traktat Wersalski, jak zmusić Niemcy do płacenia odszkodowań...

Jeżeli chodzi o formalny tekst depesz wymienionych, zgoda pomiędzy premierami czołowych państw Europy jest zupełna. Zadaniem z nich i myśl nie budzi się w głowie, że zgoda, porozumienie, sojusz faktyczny Francji i W. Brytanji mogłyby być umniejszone. Głupią prowokację intrzygi ci, którzy przypuszczają, że taka kombinacja jest możliwa. Jest nie do pomyślenia. Ten sojusz budowany w ciężkim trudzie od czasów Edwarda VII przypięczonej krwią pieczęcią wojny, trzymający się mimo wszystkich trudności i wahań i scen zażłości i dąsów i wzajemnego niezadowolenia, — trzymający się przy życiu wzajemnymi strasznymi zobowiązaniami pieniężnymi Francji wobec Anglii, obu tych państw wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — sojusz ten doznał przykrego rozczarowania w Cannes. Ale trwa dalej, bo trwać musi. I Pan Poincaré jest tak samo o tem przekonany, jak p. Briand. Pan Poincaré będzie miał cięższy orzech do zgryzienia niż siebie w domu, w Izbie mało odpowiedzialnej i często nie zdającej sobie sprawy z trudności, z jakimi walcząci muszą francuscy mężowie stanu, — niż w stosunku do Anglii pana Lloyd George'a i lorda Curzona. Oto senator Mac Cormack — ten sam, który nie wiadomo w jakim celu objędział Europę latami temu zeznając, wystąpił z wnioskiem aby sekretarz stanu Hughes objął senat o

stanie dochodów, wydatków i deficytów państw europejskich. Żąda jeszcze, aby pan Hughes pouczył senatorów amerykańskich, ile mianowicie te poszczególne państwa europejskie wydają na utrzymywanie armji i ile każde z nich dłużne jest — Stanom Zjednoczonym.

Ameryka uważa, że utrzymywanie armji lądowych i morskich jest zbyt ciężkim, na który pozwolić sobie mogą miliardery, ale nie sproletaryzowane, u progu bankructwa znajdujące się państwa Europy. Dlatego mowy delegatów francuskich na konferencji waszyngtońskiej, mowy dowodzące wymownie i z całą logiką gallinga Brianda i Vivianiego konieczności dla Francji utrzymywania armji lądowej i morskiej i flotyli łodzi podwodnych — uczyniły na Amerykanach jaknajgorsze wrażenie.

Francja jechała na tę konferencję w nadziei, że będzie tam reperowała nadwątlone stosunki anglo- amerykańskie i że za ten trud pośrednika życziwego nagrodę otrzyma sowita. Anglia z Ameryką porozumiały się swobodnie i bez trudu i bez pośrednictwa Francji. Natomiast mowy francuskie wydały się tam bardzo wojowniczymi i dziś Mac Cormack i Hoover zaczynają grozić, że nie darują długów i że będą domagali się zapłaty w procentach a może i w kapitale.

Nasz towarzysz francuski Pierre Renaudel, bawiący obecnie w Berlinie ogłasza w organie frakcji niezależnych socjalistów niemieckich „Die Freiheit“ (z dn. 18 stycznia) artykuł o „Ministerjum p. Poincaré“. Gabinet francuski nie jest gabinetem „jedności narodowej“. Jest to jednostronna formacja jednej partji politycznej, zwanej „blokiem narodowym“. Radykali w osobach pana Herriota, pana Renard'a i pana Painlevé'go — nie przyrzekli pomocy. Przeciwnie. Reprezentując burżuazję francuską, włościan francuskich, będą popierali każdy rząd, który będzie pracował nad zmuszeniem Niemiec do zapłaty zobowiązań i nad umniejszeniem, co za tem idzie, brzemienia podatków, ciężarów na obywatelu francuskim. Ale ministerjum p. Poincaré'go nie ma ani jednego wybitnego radykała. Do wszystkich zwracał się p. Poincaré, wszyscy odmówili, choć p. Poincaré tłumaczył im, że chwila jest podobna do tej, w której w r. 1914 pan Viviani formował ministerjum „jedności narodowej“ z tow. Sembat, Guesde i Vaillant'em. Pan Painlevé na bankiecie wydanym ku czci osiemnastoletniego prezydenta Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, deputowanego Ferdynanda Buissona — wyraźnie podkreślił, że do „takiego“ ministerjum żaden z jego przyjaciół wstąpić nie może. Że jest to tylko ministerjum „podwład-

nych” a nie statystów. Pan Poincaré wziął na siebie odpowiedzialność, niechaj ją dźwiga. Przekona się o osamotnieniu na niedalekich posiedzeniach Izby Deputowanych. Może się, co gorsza, przekonać o izolowaniu stanowisku Francji w tym świecie, który decyduje o losach świata dzisiaj, a może być i jutro jeszcze.

„Le Temps” pisał 16 stycznia: w tych warunkach nie należało, być może, wywoływać przesilenia. Organ wielkiej burżuazji, wielkich banków, cieszący się i cieszyć się zmuszony zwrotem na prawo, który oznacza ministerium Poincarégo, pod względem społecznym — ma sto wątpliwości, gdy chodzi o stosunki międzynarodowe, o stosunek w szczególności do Anglii. Pan Herbet (Jean), który czyta po angielsku i studjuje uważnie opinie publiczną Anglii, wie jak się Anglia zapatrzuje na upadek p. Brianda i na powrót do władzy pana Poincaré. Pan Wikham Steed, redaktor polityczny „Times’a”, ogłosił świeżo wysoce pesymistyczny artykuł na temat sytuacji światowej. Był on w Ameryce, zna dobrze i Francję, gdzie ma wielu przyjaciół. W artykule swoim piętnuje łokdkomyślność polityków, nie zdających sobie sprawy z warunków rzeczywistych chwili.

Pan Poincaré jest człowiekiem zimnym i wyrachowanym. Jest to ostrożny i przeczorny lotaryjczyk. Jest to człowiek silnej woli i stary adwokat od wielkich procesów cywilnych. Wie on zapewne, co czyni, gdy w takiej chwili bierze na siebie tragiczną odpowiedzialność za politykę takiego kraju, jaki Francja opiera on się na większości Izby — bez zdania, bez powagi, bez poczucia odpowiedzialności. On sam przerasta inteligencją i doświadczeniem o parę głów ten tłum tani i niebezpiecznych hurra-patriotów z Pałacu Burbonów. Jest wyrazicielem ich instynktu klasowego ale nie ich głupoty i krótkowidztwa. Staje on wobec sytuacji naprężonej i bardzo niejasnej. Konferencja w Genewie odbędzie się. Sojusż z Anglią musi być zawarty. A Polska? W liczbie trosk pana Poincarégo ta troska jest jedną z najpoważniejszych. Nie dlatego żeby Polska była jego kochanka, ale że stanowiska państwowego interesu Francji. Życzyć mu trzeba, aby mógł z całą jasnością, z całą powagą bronić Polski w interesie Polski i Francji.

R. K.

Na marginesie.

Motto: Niech świat się wali,
Niech niebo pali,
Niech ziemia pęka,
Niech wyje męka,
I w noc i we dzień
Wesoło przednie
Brzmiać będzie nasze zapusty.
(Leon Rygiel).

Karnawał w pełni. Bawi się cała Polska, a stołeczka wodzi rej.

Maskarada po maskaradzie, tombola po tomboli, a hucznych balów i skromniejszych wczorników — ani zliczyć.

Wir tańca oszołomił wszystkich. Foxtrotują mężczyźni i kobiety, młodzi i starzy, cywile i wojskowi.

Pieni się szampa na 50 i więcej tysięcy butelki. Tapetom ręce opadają ze znużenia. Zrywają głosy wodzińce. Lśnią cylindry, lakiery, brylanty, lisy, posadzki.

Tysiącami lamppek elektrycznych jarzący się żyrandole kryształowe rzuca przez wysokie lustro szczyby okien snopy światła na ulicę i oświetla jakieś dziwne szare, zatroskane, pochmurne i w brudny porwane twarze.

To bezrobocie!

A jest tych twarzy posępnych, szarych, pomarszczonych w trosce o chleb powszedni coraz więcej i więcej.

Karnawał w pełni. Bawi się Polska jak duża i szeroka. Bawią się miasta, ale bawi się i wieś.

Z mazowiecką rzną kapele po dworach i dworach wiejskich. Rima grajkowie od ucha. Lecą drzazgi z podłogi i wiechcie z butów. Ze szczególnym brzękiem, drzaskiem z biczków i muzyką ciągną kuligi od dworu do dworu. Od zapalonych pochodni żura bije w niebo i skrzy się minjadami brylantów płozami szafi ubity śnieg.

A tuż obok polnemi ścieżynami przekrada się inny pochód. Z dziećmi na rękach i tobozami na plecach ciągną mężczyźni i kobiety wygnani z swoich siedzib. Idą bez celu, gdzie czyż ponia.

To robotnicy rolni, którzy nie chcieli być nadeł jeno bydlcem roboczym i upominali się o swe słuszne prawa ludzkie.

I pełno tych pochodów po wszystkich drogach i ścieżynach polskich, istna nowa „wędrówka narodów” z łaski rozsławionej, rozpasanej i rozpaskowanej szlachty.

Szlachecki karnawał, ziemianckie zapusty! Bawi się Polska. Od Gdyni i Jaworzyny aż po Równie i Baranowice.

Szał karnawałowy ogarnął wszystko i wszystkich. Zabawa wra i kipi i przelewa się za rubieżami Polski.

Na rozległych, śniegiem pokrytych polach pomiędzy Kolasowem a Baranowiczami o pół-

nocy formuje się długi korowód tańczących. Długi, nieskończenie długi korowód białych postaci. Idzie sto, trzysta, tysiąc par. Posuwicie, w takt poloneza, poważnie kroczą. Snać zadowoleni, bo... szczerza zęby.

Tańczą danse macabre (tańce śmierci).

Mroźny wiatr przygrywa do tańca. Na zaschłych, zeszłorocznych budyłach burzantu gwizdzą, piszczy i zawodzi:

Dziś, dziś, dziś — dziś, dziś, dziś!

A zamieć śnieżna jak opętana biega po polu i niby na basetli wtóruje mu:

Dur, dur, dur — dur, dur, dur!

Rada Naczelna P. P. S.

Wczoraj — pod przewodnictwem tow. Daszyńskiego — obradowała przez cały dzień Rada Naczelna P. P. S. Obecni byli tow. tow.: Adamkiewicz, Arciszewski, Barlicki, Biniszewicz, Czapiński, Daszyński, Diamand, Fijałkowski, Gardecki, Gryłowski, Hausner, Hołowski, Jaroszewski B., Jaworowski, Kwapiński, Lieberman, Machaj, Markowska, Malinowski, Niedziałkowski, Perl, Pragier, Praussowa, Pużak, Rapalski, Rosenowej, Rzewski, Śniady, Stańczyk, Szalański, Szczerkowski, Szcypiorski, Wierbiński, Zaremba, Ziemięcki, Żulawski.

Ustalono porządek dzienny: 1) Sprawozdanie C. K. W. 2) Sprawozdanie Z. P. P. S. 3) Sprawozdanie Centralnego Kom. Wyb. 4) Sprawa Wileńska. 5) Sprawa autonomii Galicji Wschodniej. 6) Wybory uzupełniające do C. K. W. 7) Wybór centralnego Sądu partyjnego. 8) Wolne wnioski.

Sprawozdanie z działalności C. K. W. złożył tow. Ziemięcki, z działalności Z. P. P. S. — tow. Barlicki.

Dyskusję nad temi sprawozdaniami połączono. Zabierali w niej głos tow. tow. Niedziałkowski, Machaj, Kwapiński, Malinowski, Szczerkowski, Stańczyk, Pragier, Wierbiński, Gardecki, Czapiński, Lieberman, Praussowa, Jaroszewski, Biniszewicz, Diamand, Zaremba, Hausner, Perl, Żulawski. Ostatnie słowo mieli referenci tow. Pużak (w zastępstwie tow. Ziemięckiego) i tow. Barlicki.

Uchwalono następujące wnioski: tow. Niedziałkowski:

„Rada Naczelna, przyjmując do wiadomości propozycję Angielskiej Partii Pracy i Biura Międzynarodowej Wspólnoty Pracy partii socjalistycznych, dotyczące zwolnienia w czasie najbliższym międzynarodowej konferencji wszystkich partii klasowo - robotniczych z porządku dziennym: 1) położenie gospodarcze, Europy i akcja klasy robotniczej; 2) walka obronna proletariatu przeciw reakcji — wyraża pełną solidarność z planem takiej konferencji i oświadcza gotowość P. P. S. do wzięcia w niej udziału”.

Wniosek tow. Stańczyka: „Rada Naczelna poleca Z. P. P. S. przystąpić do energicznej walki w Sejmie o szybkie

Tak bawi się Polska. Do niedawna solaw, dzisiaj saltans...

Żywo, ochoczo, z werwą, radością.

— Z życiem i werwą! — drze się wodzi-rej.

— Panowie tworzą rond!

Ale że już nieco ochrypl, więc wydaje się jakoby wolał:

— Panowie tworzą rząd!

I dobrze się wydaje. Bo tylko przy pańskich rządach mogliśmy doczekać się tak wesołego karnawału.

Roman Boski.

Rząd przeciwko urzędnikom.

PREZ. PONIKOWSKI NIE PRZYJMUJE DELEGACJI.

W dniu wczorajszym przedstawiciele 11-tu Związków Zawodowych pracowników państwowych zgłosili się do Pana Prezydenta Ministrów po odpowiedź w sprawie uposażenia urzędników państwowych.

Pan Prezydent odmówił przyjęcia delegacji, motywując odmowę między innymi, tem, że wśród delegatów są także ci, którzy brali udział w manifestacji czwartkowej.

Wskutek tego delegacja wystosowała protest treści następującej:

Do Pana Prezydenta Ministrów.

W dniu 19 b. m. Prezydium Centralnej Komisji Porozumiewawczej prac. państwowych otrzymało zapewnienie Pana Prezydenta Ministrów, że delegacja Związków będzie przyjęta w dniu 21 b. m.

Następnie dnia 19 b. m. delegacja wiecu pracowników państwowych w osobach pp. posłów: Smulikowskiego, Rajcy, Woźnińskiego i Tomczaka zakomunikowała nam, że również w dniu 21 b. m. o godz. 12-ej w południe Pan Prezydent przyjmie delegację Związków i zakomunikuje im odpowiedź Rządu na złożone postulaty.

Wobec powyższego stwierdzamy, że nieprzyjęcie przedstawicieli Związków Zawodowych pracowników państwowych będzie nowym dowodem lekceważenia przez Rząd zabiegów pracowników państwowych o poprawę bytu na drodze pokojowego załatwienia sprawy.

W imieniu Związków Zawodowych pracowników państwowych: (następują podpisy 11 członków delegacji).

Postępowanie p. Ponikowskiego dowodzi, że więcej liczy się on z ujadaniem „Dwugroszówki”, aniżeli z głosem tysięcy urzędników państwowych. „Dwugroszówka” od kilku dni szczuje przeciwko urzędnikom państwowym i terroryzuje rząd, aby nie ulegał „naciskowi” urzędników.

Jest rzeczą niesłychaną, aby w państwie demokratycznym urzędnicy państwowi nie mieli prawa publicznie skarżyć się na swój los i wystawiać żądania poprawy bytu i aby urzędników państwowych karano, niby dzieciaki niesforne, za urządzanie wiecu przez to, że się nie przyjmuje ich delegacji i odkłada się z dnia na dzień sprawę polepszenia ich bytu.

Ozy p. Ponikowski sądzi, że takim postępowaniem zaprowadzi urzędników państwowych na podwórko endeckie? Jeśli tak, to się srodze zawiedzie.

Oczekiwania „Dwugroszówki”.

Od Stowarzyszenia urzędników państwowych otrzymujemy poniższy protest, który podajemy z pewnemi skróceniami:

W dniu 19 stycznia miała Rada ministrów obradować nad uposażeniem pracowników państwowych. Z tej racji szereg zrzeszeń urzędniczych, w tej liczbie i Stowarzyszenie urzędników państwowych, wzorwało swych członków na wiec, mający się odbyć tegoż dnia przed pomnikiem Mickiewicza, w celu omówienia tam raz jeszcze swej smutnej sprawy uposażenia i wysłania do Pana Prezydenta Ministrów delegacji, któraby Mu w tej decydującej chwili położyła materialne pracowników państwowych bezpośrednio i szczegółowo przedstawiła.

Fakt zwolnienia tego wiecu dał jednak asumpt redakcji „Gazety Porannej 2 grosze” do pomieszczenia we wczorajszym wydaniu tego pisma (Nr. 19) „entrefiletu”, przeciw treści którego Stowarzyszenie urzędników państwowych zmuszone jest za protestować niniejszem w sposób jaknajbardziej stanowczy.

Stowarzyszenie urzędników państwowych stwierdza, że odezwa wzywająca na wiec, nie była — jak informuje redakcja „Gazety Porannej” — anonimowa, lecz, że była podpisana przez 11 Zrzeszeń urzędniczych, legalnie istniejących i ogółowi urzędniczym dostatecznie znanych.

Oświadczenie „Gazety Porannej”, że zwolnienie wiecu urzędniczego jest aktem agitacji komunistycznej, Stowarzyszenie urzędników państwowych piętnuje jako niecne oszczerstwo.

Takież posądzenie urzędników, wzywających na wiec, czy zgromadzonych na wiecu, o stanowisko antypaństwowe, nieuczciwe i antypolskie, nie może być inaczej rozumiane, jako nędzne oszczerstwo, a cała odnośna pętka „Gazety Porannej” jako świadomie fałszywe informowanie społeczeństwa i chęć wytworzenia wrogiej urzędnikowi opinii publicznej.

Podnosząc przeto najuroczystszy protest przeciw tego rodzaju nieetycznym głosem wspomnianego dziennika, Stowarzyszenie urzędników państwowych żywi niezłomne przekonanie, że opinia publiczna przejdzie do porządku dziennego nad swywoła „Gazety Porannej”, a poprze natomiast w pełni wyszki urzędników o przyznanie im wreszcie sprawiedliwej płacy za ciężką pracę.

Stowarzyszenie Urzędników Państwowych

Książki nadesłane.

Kornel Makuszyński. Rzezy wesoła. Ilustrował Kamil Mackiewicz. Wyd. VII. Wyd. „Biblioteki Polskiej”. Warszawa 1922 r.

Leopold Staff. Godziwa. Ballada w 3 aktach. Wydanie nowe. Warszawa 1922. Inst. Wyd. „Biblioteka Polska”.

Prasa i kapitał w Polsce.

Wzorem zagranicy prasę coraz więcej zaczyna w Polsce opanowywać wielki kapitał. Dziennik bowiem staje się poważnym czynnikiem wpływu politycznego, a co ważniejsze: ekonomicznego.

Różne anonimowe towarzystwa akcyjne finansują tedy dzienniki nie tylko dla zysków bezpośrednich, jakie gazeta mogłaby obecnie przynosić, ale przeważnie w celach ubocznych. A są one znacznie korzystniejsze.

W Niemczech wielki kapitalista Stinnes ma w swem posiadaniu przeszło 70 gazet. W Anglii Northcliffe jest właścicielem kilkudziesięciu pism codziennych i tygodniowych. W Ameryce Hearst założył trust prasowy.

Ten system pozwala przedewszystkiem trzymać opinię w swoim ręku i urabiać ją w myśl swych interesów. Jest to jedno z największych niebezpieczeństw obecnych czasów. Kapitał opanowuje prasę, opanowuje więc opinię. Znika prasa niezależna.

To niebezpieczeństwo staje się u nas coraz groźniejsze.

Oto w Małopolsce zaczyna gazety wykupywać kapitalista p. Karol Grodkie. Dotychczas zdażył już wykupić następujące pisma: we Lwowie „Gazeta Poranna” i „Wieczorna” o nakładzie 25,000 egzemplarzy, pismo satyryczne „Szczutek”, które bije 20,000 egzemplarzy. W Krakowie p. Grodkie kupił „Gońca Krakowski”, którego nakład wynosił przeszło 38,000 egz., oraz „Rewję”.

Znacznie niebezpieczniejszą dla niezależności opinii jest na tem polu działalność Banku Związku Spółek Zarobkowych. Bank ten jest w Polsce olbrzymim kolosem finansowym. Cały szereg instytucji bankowych, przedsiębiorstw związanych z rolnictwem, przemysłem drzewnym, chemicznym, włókienniczym, elektryfikacyjnym, transportowym i t. p. finansuje Bank

Związku Spółek Zarobkowych. Do dnia 20 stycznia 1921 r. kapitały akcyjne przedsiębiorstw, w których Bank Związku Spółek Zarobkowych ma udział, wynosiły mk. 1,196,920,000! Jest to olbrzymia finansowa potęga zainteresowana w wielu gałęziach przemysłowej działalności.

Ten potężny bank jest panem szeregu gazet, wychodzących w Poznańskim i na Pomorzu. W byłym zaborze pruskim często wydawcą pism są drukarnie. Otóż Bank Związku Sp. Zarob. wykupił szereg drukarni i przez to stał się panem wielu gazet. Jest pozatem właścicielem wielkopolskiej papierni w Bydgoszczy, a więc przez dostawę papieru wpływa na inne gazety.

W Grudniadzu Bank wykupił drukarnię Pomorską, czyli jest właścicielem dwu dzienników — „Gazety Pomorskiej” i „Głosu Pomorskiego”. Kupiwszy drukarnię toruńską, posiada „Orełownika na Toruń” i „Toruń wies” (wychodzi 2 razy na tydzień) i „Stowo Pomorskie”, dziennik, który bije 30,000 egz. W Poznaniu zaś Bank jest właścicielem drukarni robotników chrześcijańskich, a więc na pismo „robotnicze”, „Postęp”, oraz zakupiwszy drukarnię Polska, tem samem posiada miesięcznik „Ziemia Polska” i trzy dzienniki „Głos Poranny” (nakład 21,000 egz.), „Orełownik” (nakład 25,000 egz.) i „Kurier Poznański” (nakład 28,500 egz.). Te gazety nie tylko są przez Bank finansowane po to, by przynosiły bezpośredni dochód, lecz także by służyły interesom Banku.

Bardzo dobrze jest o tem wiedzieć, a zwłaszcza, że są organy „robotnicze” (chrześcijańskie) demokracji, będące w rzeczywistości organami wielkich banków i broniące interesów wielkiego kapitału. Pisma te — to najgorsza trucizna dla robotników. Pod maską chrześcijaństwa szerzą zgniłą ugody wobec kapitału, deprawują duszę, znieprawiają charaktery.

Wl. Wolert.

Listy z Górnego Śląska.

(Korespondencja własna).

Okres przejściowy przedłuża się. — Niepokój. — Próby terronu niemieckiego, czy ma być zabójstwem? — Zakaz zebrań w Mikołowie. — Nastroje wśród polskich górników, hutników i rolników. — Enceperowskie zjednoczenie zawodowe traci grunt. — Gościnne występy chadeków z Poznańskiego. — Endecki bolszewizm na G. Śląsku. — Komunistyczne kamańce: wyznaczenie komunisty w Bismarkhucie. — Wiele jeszcze pracy oświatowej należy włożyć na Górnym Śląsku i w Polsce.

Katowice 18 stycznia 1922

Ostateczny termin przyłączenia polskiego Górnego Śląska do Polski przewleka się stale. Zaraz po zapadnięciu decyzji Rady Ambasadorów 20 października r. z. w Paryżu w sprawie podziału G. Śląska liczone na to, że do Nowego Roku zostanie uregulowana kwestja granicy i umowy gospodarczej i nastąpi przejęcie pol. G. Śląska przez państwo polskie. Okazało się jednak już w listopadzie, że rokowania wspólne polsko-niemieckie przeciągną się do połowy stycznia, tak że najwcześniej w lutym można spodziewać się zakończenia okresu przejściowego. Obecnie z oficjalnych źródeł oświadczają, że dopiero pod koniec kwietnia może nastąpić przejęcie polskiej części G. Śląska przez Polskę. Nie chcąc ludzi ogółu — śmiało powiedzieć można, że koniec kwietnia jest najwcześniejszym terminem, jeżeli zważywszy, iż rokowania przedłużono pod koniec stycznia, a w Genewie mają odbywać się dalsze obrady nad ustaleniem różnic w kwestiach spornych. Z kolei teksty umów pójdą do ratyfikacji przez polski sejm i niemiecki parlament. Mając to na uwadze należy powatpiewać, czy termin pod koniec kwietnia nie jest zbyt wczesny.

Przewlekaniu terminu wywołuje pewien niepokój i atmosferę dość duszną wśród ludności. W wielu częściach polskiego G. Śląska (a zwłaszcza w okolicach, które będą graniczyły z przyszłą granicą Niemiec) czuć niepokój. W ostatnich czasach wydarzają się coraz częściej wypadki bandyckich napadów ze strony pozostałości niemieckich „orgesów”. Ludność polska już dziś po stronie prowizorycznej granicy niemieckiej podnosi codziennie głos protestu, wskazując na próby odnawiania terroru przez bandy niemieckie. Ostatnie tygodnie zanotowały długą listę takich wypadków bandyckich. Polacy są napadani, kalectwa, grozi się im. Nie są to sporadyczne wypadki, ale szereg miejscowości polskich żyje w obawie w powiatach: gliwickim, raciborskim, opolskim, strzeleckim, kozielskim. Ludność zwraca się do tutejszej Naczelnej Rady Ludowej i do rządu polskiego o energiczną interwencję. Jeśli dziś, w okresie przejściowym, kiedy jeszcze aljanckie wojska tu są, dzieją się podobne rzeczy, to co będzie po ostatecznym przydzieleniu tych polskich miejscowości do Niemiec?

Macki szowinistów niemieckich przyćmiewać należy, aby z tych pierwszych występów terrorystycznych nie rozpalili się namiętności cierpliwiej dotąd polskiej ludności we wschodniej części (przemysłowej) Śląska i aby nie wybuchł pożar, któryby objął mógł ogniem cały teren...

Jednym z małych epizodów, który odzwierciedla nastroje, a także machinacje naszych „najmilejszych” klerykałów i endecków jest wydanie zakazu na odbycie publicznego zebrania P. P. S. (z niżej podpisanym jako mówca) w Mikołowie, pow. pszczyńskiego. Mimo zakazu miejscowych władz odbyło się posiedzenie dla członków P. P. S. przy obecności 300 osób.

Zakazami panowie enceperowcy, klerykali i endecy nie wstrzymacie fali czerwonej, która zalewa coraz dalej i głębiej masy polskie! Próżno to wysiłki, świadczące jedno o tem, że tracicie grunt pod nogami.

Bo faktycznie nastroje wśród polskich górników, hutników i rolników są coraz pomyślniejsze dla socjalizmu. Królowanie enceperowskich związków zawodowych, które przechwalały się fantastyczną cyfrą 150 tysięcy zorganizowanych — zaczyna się kruszyć. Są takie już objawy, że całe filje przechodzą masowo do klasowego związku zawodowego (C. Z. Z. P.) i zostają generalowie bez armii (zarząd bez członków, n. p. w Radoszowach pow. katowicki). Na zebraniu P. P. S. wysyłają znowu enceperowcy swych agitatorów, aby psuć nastroj i bronić się przed zalewem Czerwonej fali (np. w Radzionkowice, pow. tarnogórski, gdzie agenci N. P. R. stawiali w obronie kleru i przeciw 8-godzinnemu dni pracy przemawiali, widząc, że mają ludność klerykałną i w części rolniczą). W organie N. P. R., „Polaku”, rzucają się piśmiecy na P. P. S. (z powodu odezw C. K. W. z grudnia), a obecnie oszczerstwami „Polak” walczy przeciw piszącemu te słowa.

Chadecy, którzy dotąd byli grupką ludzi bez żadnego wpływu, obecnie rozpoczęli na większą skalę gościnne występy przy pomocy kasy i ludzi z Poznańskiego (na czele z pos. Sosińskim). Szumnie chadecy zapowiadają w swym „Gościu Śląskim” i w poznańskiej „Sile”, że obok suchotniczych chrześcijańskich związków zawodowych — zakładają stronnictwo poli-

tyczne, którego narodziny miały się odbyć 6-go stycznia. Demagogja, ciemnota, kaźnica i konfesjonat — mają być bronią chadeków. Rozpisują się w swych pismach, że jedynie racjonalnymi partjami na G. Śląsku to: oni i... P. P. S., choć naturalnie socjalistów zwalczają będą jako wrogów „religij” i wywrotowców.

Równocześnie z próbą usadowienia się chadeków na G. Śląsku — wysiłki czynią endecy, którzy już wysłali emisariuszy i przez Warszawę urabiają w „Rzeczypospolitej” nastroje. Jako spryciarze i machery rozumieją, że na koniku odrębności, autonomii G. Śląska mogą wyjechać i pogłębiać partkularyzm, schlebując zakorzenionym instynktom wyższości, niepodporządkowywania się interesom ogólnopolskowym, a nawet jaknajdalszego wyodrebnienia się od Warszawy, jako stolicy. Wszystko, co jest złe na G. Śląsku, co niedomaga co może być nieszczęściem dla ludności — przypisuje się P. O. W. i Belwederowi. Taką atmosferę stara się wytworzyć endecja, zanim Górny Śląsk zostanie do Polski przyłączony.

Stara to taktyka, znane metody tego białego bolszewizmu, ale tu na terenie górnośląskim jaskrawo występują i cała ohyda tej kampanji.

Podczas gdy biały bolszewizm kroki pierwsze stawia — czerwony bolszewizm stracił na niedawnym jeszcze rozmachu. Za niemieckie pieniądze sztucznie podtrzymywany, aby przygotowywać pod przyszłą irredentę niemiecką grunt odpowiedni, nie mógł i nie może rozwinąć się. Każdy nowy plan reakcji w Warszawie przeciw prawom robotniczym, zamach na swobody obywatelskie w Polsce — jest skwapliwie podchwytliwy przez agitatorów komunistycznych, jako środek walki z Polską. Trzeba przecież pamiętać, że podobnie jak w Niemczech, tak i tu na G. Śląsku, partja komunistyczna jest jawna, wydaje swe pisma i działa niczem niekrypowana, ale mimo to bynajmniej nie rozwija się. Atmosfera jawności dla demagogów nie jest sprzyjająca, bo w świetle argumentów, prawdy — muszą topnieć. Możeby miedcom - projektodawcom ustaw wyjątkowych w Polsce to posłużyło za przykład?

Nacownym byłem świadkiem na zebraniu P. P. S. jak w Bismarkhucie, podobno twierdzą komunistów, jeden z członków komunistycznej partji złożył publiczne oświadczenie, że wystąpił z kom. partji, gdy się przekonał, że niemieckie, z podejrzanych źródeł pochodzące pieniądze — tam grają rolę.

Po odbyciu 25-ciu zebrań w powiatach: katowickim, bytomskim, rybnickim, pszczyńskim, zabrzańskim, tarnogórskim, zapoznawszy się ze stosunkami, nastrojami i po zniknięciu się bezpośrednio z kilkuset tysiącami polskich robotników i robotnic na tych zebraniach — stwierdzam, że stanowimy tu znaczną siłę, że pole do pracy jednak jest jeszcze wielkie, bo trzeba wyrwać tysiące zbalamuconych z pod wpływów enceperowców, a chadeków i endecji na wstępie pokrzyżować plany. Partkularyzm górnośląski należy rozwiewać, a w masach szerzyć oświatę rzetelną, by przez nią m. i. wybujały, niestety, alkoholizm trzebić.

Miljon obywateli nowych przybędzie Polsce, a w tej liczbie najmniej 70% polskich robotników: górników, hutników i robotników rolnych, jako materiał bardzo cenny. Charakter Polski rolniczej zmienia się więc na rzecz silnych ośrodków przemysłowych. Podkreślił to w wywiadzie z tow. Hieronimką dla naszej prasy tow. francuski poseł Paul Boncour w Paryżu, kiedy mówił ze zrozumieniem sprawy i jako przyjaciel nasz:

„Górnego Śląska dla was broniłem, bo ludność robotnicza jest polska i cały trójkąt przemysłowy winien być przyłączony do całego Zagłębia. Nie stało się tak, jak chcieliśmy. Kombinacje polityczno-finansowe i konkurencje kapitalistyczne, oraz niedołęstwo naszych rządów reakcyjnych temu przeszkodziły, a niedostateczne zrozumienie tej kwestji przez wielu jeszcze socjalistów zagranicznych nie doprowadziło do tak szerokiej akcji, jakby należało, żeby całe górnicze i przemysłowe Zagłębie mogło być już dziś w ręku polskiej ludności. W każdym jednak razie francuska ludność robotnicza powitała tak, jak i działacze socjalistyczni — przeważnie żywciowie ten odruch na Górnym Śląsku. Bo, co zostało zdobyte, zawdzięczać należy jedynie buntowi polskiego proletariatu na Śląsku! Ten bunt otworzył nam oczy...”

Towarzysz więc francuski wskazuje na powstania ludu górnośląskiego jako na

decydującą chwilę w rozstrzygnięciu o losach Śląska. Tow. Boncour przyznał dalej, że reakcja polska nie zrozumiała tego ruchu masowego, a zresztą obawiała się, aby się ten ruch (powstania) nie zwrócił przeciw niej.

Słusznie dalej wykazał nasz przyjaciel, że reakcja — jakkolwiek ona będzie czy w Polsce, we Francji czy gdzieindziej — zawsze obawia się samoistnego działania ludowego, bo ono daje samopoczucie siły proletariatu. Dlatego wysunęto Korfante'go na ordonownika sprawy śląskiej, co socjalistom zagranicą utrudniało odwołanie się do mas, by poparły goręcej śląskie powstanie.

Należy to do przeszłości, ale ileż prawdy zawierają te słowa Francuza, które ostatnio żywym echem odbiły się wśród mas polskiego proletariatu na Górnym Śląsku! Zygmun Piotrowski.

ENDECKI „PATRYOTYZM” A SZANSONISTKA.

W Filharmonji wystąpiła kilkakrotnie niejaka Iza Kremer, diva kabaretowa, ściągająca tłumy wszelakiego paskarstwa. Endecja odkryła, że K. jest Żydówką i bolszewiczką, a w trosce „patryotycznej” o zarobek rodzimych szansonetek, zademonstrowała Kr., żądając od władz wydalenia jej z Warszawy. Atoli... poseł rumuński nie dopuścił do tego, ponieważ Kr. jest obywatelką rumuńską („z Kiszyniowa” — syknął jakiś Kruszezan z „Gazety Warszawskiej” pod adresem „żydziulej” Rumunji).

Gdy oto względy polityki międzynarodowej przygłuszyły „patryotyzm” kabaretowy Endecji, chwyciono się... samobrony. „Patryoci” z pod ciemnej gwiazdy wydali odezwę, wyrażającą „oburzenie” z powodu występów Kr. i nawołującą do wiecu „protestacyjnego”.

Wczoraj o godz. 2-iej po poł. istotnie zebrało się kilkuset uczniów i kilkudziesięciu studentów poci obojga, by zmanifestować, że ideologia „narodowej” młodzieży nie wykracza poza ramy zainteresowania się szansonistkami. Policja nie wpuszczała młodzieniaszków do gmachu Filharmonji, więc chcieli się udać pod Sejm, ale rozmyślił się i „protestowali” na miejscu. Podobno jednak występ Kr. odwołano.

Okazuje się, że endecy, gardzący rzekomo „ulicą” i zarzucający np. urzędnikom państwowym komunizm za wiec pod pomnikiem Mickiewicza — bez skrupułów pchają na ulicę obalamuconą młodzież, gdy trzeba urządzić jakąś hecę antysemitką i podjudzać instynkty pogromowe.

Gdy bolszewicy podchodzili pod Warszawę endecy pociekali do Poznania, ale zato wczoraj zmobilizowali kilkuset uczniów, by w szyku bojowym ruszyli na... bolszewiczkę (prawdziwa, czy urojona).

I kłóz endecji odmówi „patryotyzmu” i „bohaterstwa”?

Zbliżka i z daleka.

DARY MUZYKI.

Czytałem temś dotąd przepiękną książeczkę Romaina Rollanda, Beowena i pierwszy numer redagowanego przez łow. Elektorowicza „Sygnalu”. Co sprawiło, że w ciągu kilku myślałem o muzyce. Jakkolwiek w społeczeństwie polskim najmniejsza tylko cząstka tego społeczeństwa o muzyce myśli, muzyka żyje, w muzyce szuka ukojenia, radości, podniety do życia i najmniejsza tylko cząstka czytelników młóich interesuje się muzyką, to jednak pozwól sobie o tych sprawach pomówić.

Rzecz dziwna, jak Warszawa jest mało muzyczna. Przecież to stolica wielkiego kraju, o dalekich tradycjach życia kulturalnego. Można nie tworzyć muzyki, można nie być nawet muzykałnym, ale jak można nie kochać muzyki? Najstarsza tradycja ludzkości wiąże kult bógów czy bogów — muzyką. Lud śpiewa wszędzie, dobrze, źle, prosto czy międołnie, szaro czy bogato — ale śpiewa, nieśledzące — naturę, która w widnie, w fałd morali, w poszumie lasu, w święgocie plaż, czy w słowach popisach słowika jest cała rozśpiewana. W Szwajcarii krowy nawet pobykujące dzwoneczkami, odpowiednio nastrojonymi — odgrywały pewne niezłomne akordy, gdy wracają z pastwisk w górach.

A Warszawa? „Sygnal” jest pełen żalu i gniewu, gdy mówi o muzykalności Warszawy. Publiczność obojętna i nieciekawa, muzyka, że nie zachęca, nie dopinguje muzyków i kapelmistrzów, ale raczej hamuje ich najlepsze chęci. Gdy w Paryżu wystawiano V. Champentier'a albo Claude Debussy'ego — był to wypadek historyczny, niemal święto narodowe. Gdy w Wiedniu grali w Filharmonji nową symfonię Mahlera, „cały Wiedeń” o tem wiedział, współczuł, współdziałał, albo też potępiał. Twórca czuł, że nie dla siebie tylko tworzy, że praca jego jest potrzebna, że jest czynnikiem życia narodowego.

U nas? Najlepszy koncert w Filharmonji czy najgorszy — kogo to wzrusza, raduje albo smuci? Czyż to nie wszędzie jedno, kto dumguje: Fried albo Młynarski, Nikisch czy Ozimowski? Czy nie wszędzie jedno, co gra: symfonię Beowena czy Młynarskiego, Mozarta czy Fielberga? Jest trochę melomanów, którzy łoną bez śladu w tłumie obojętnych posiadaczy biletów wstępu, którzy tęsknią i — cierpią. Cierpią raz z powodu obojętności i tępoty tłumy, cierpią z powodu

obojętnego repertuaru, cierpią z powodu obojętności albo złej dykcji. Byłem na wystawieniu oratorium Beowena „Chrystus”. Było to coś podobnie oburzącego, że wyszedłem do głębi poruszony obojętnością i śpiewaków i dyrygenta i publiczności, która oczywiście nie umiała odróżnić re od nr. krzyżaka od bemola i pewnie myślała, siedząc, o czym innym zgola niż o Beowenie, o oratorium i o Wielkim Piętku. Byłem na koncercie muzyki francuskiej — było to coś podobnie żmignego i obojętnego, że nie mogłem dołuchać do końca. Byłem w konserwatorium; grano septe — grający gubili się w takcie.

Nie żałuję, wróć i tu i tam. Cóż po- cząć? Wyznaje, nie mogę żyć bez muzyki. To moja wódka i mój papieros... Może i moja kochanka. W każdym razie małóg: pan o- krutny i bezwzględny.

Marzę jedynie tylko o tem, aby stworzyć w Warszawie wielki chór robotniczy na podobieństwo tych, które słyszałem w Wiedniu, w Leeds, tu i owdzie po szerokim świecie. Marzę i o tem, aby w Warszawie powstała na podobieństwo wiedeńskiej — organizacja robotniczych koncertów symfonicznych. Pod protektoratem partji socjalistycznej powstała tam, przed laty piętnaście grupa miłośników muzyki, która zaczęła w Filharmonji dawać koncerty symfoniczne, poważne, wspaniałe, dla klasy robotniczej Wiednia. Dziś takich koncertów naliczono już sto kilka! I Filharmonia jest zawsze pełna. I najwzniekszejsza wypelnia ją publiczność. Publiczność wierna, oddana, słuchająca nie uchem tylko, ale sercem poproszą, rosnąca wraz z falą muzyczną, niepomna chwilą, wiążąca treść swoją duchową z wiecznością. Dla niej — o łowczysze — dla takich słuchaczy tworzył Beowen nę- śmiertelne swoje dzieła. A gdzie jest nasz Beowen i gdzie nasza godna jego melodji publiczność robotnicza?

Czytelniczy nasz dobrzeby uczynili, gdyby poczytali w książce Rollanda, która ten wielki pisarz francuski złożył w stóp Beowena. Poczytał, mówię. Przeczytał raz i wracać po kilkakroć do tego czystego źródła prawdy. Niczego z tej książki wronić nie należy. Gdy ją czytamy, przypominają nam się słowa Pi- sma: „zdejm szmadel, ile że ziemia, po któ- rej ślępasz, święta jest!”

Znam człowieka, który, gdy ją przeczytał, odzyskał namiętność. Odzyskał go myśl o samobój- stwie, która go długi czas prześladowała. Od- zysł. Znowu kochał życie. Pod wpływem tej książki wyrosły mu nowe słowidła i pono- śły go na młeczne drogi nowych nadziei.

Stary grecki Pan żyje wciąż i gra na fle- cie swoim. Wedle legendy kłaniały się jego muzyczne ludzkie i zwierzęta, drzewa i obłoki strumienie biegły za nim. Czyżby obcy był Warszawie? Henryk Beznaski.

Na drogach prawa.

Towarzystwo Prawnicze zorganizowało cykl kilkunastu odczytów z dziedziny prawa. Powinny zbudzić znaczne zainteresowanie w kołach naszej inteligencji zawodowej, a może i w szerszych kołach społeczeństwa. W liczbie prelegentów znajdują się bardzo wybitni prawnicy warszawscy, mężowie zasłużeni na polu badań prawnych i na polu stosowania prawa. Inicjatorami tego przystępnego i godnego uwagi przedsięwzięcia są: profesor Pelczarski i pro- fes Stanisław Bukowiecki.

Znajomość prawa, świadomość prawa jest u nas nad wszelki wyraz mała. Trzeba ją do- piero wychować, wyhodować, zaszczerpić. Skar- żymy się na urzędy, urzędy skarżą się na klientów. O prawie wielu mówi, prawa w gło- wie, we krwi nie posiada. Siła wystarczy: si- la pięści niekiedy. Siła protekcji, siła placu, siła awersji, niekiedy — pięknądy. Sady wie- dzą o tem i my się o tem ze sprawozdani są- dowych dowiadujemy. Mówimy często w Sej- mie i w „Robotniku” o „państwie praworząd- nym”, to znaczy o państwie, opartem na pra- wie. Jest to przeważnie tylko wyraz, który w świadomości obywateli większości obywateli żadnej zgola nie posiada treści. Mówimy też „republikanizm”. Piszemy nawet konstytucja repu- blikaniska. Ilnz chodzi ludzi po Polsce, którzy wciąż dla niej szukają króla i wstawiają w o- gół, że Polsce króla trzeba i że ta potrzeba spoczywa na dnie świadomości zbiorowej. My- ślą pewnie nieczci, że gdyby król był, nie trze- baby było płacić daniny.

Jakże się tego prawa uczyć ludziom, któ- rzy do uniwersytetu nie uczęszczają i nauczy- cieli nie mają? Próbowano u nas przed laty zastąpić taki wydział prawny przez „Poradnik dla samouków”, gdzie tom trzeci poświęcony jest naukom prawnym. Dziś żyjące pokolenie nie zna już „Poradnika”. Zdeje się że go wię- cej w handlu niema. Książka jest droga i, co gorsza, niema książki. Pozostaje odczyt i tych odczytów powinno być nie dziesięć, a tysiące, wypowiadanych w całym kraju od śolany do ściany Rzeczypospolitej. Odczyty te powinny być obiektywne i ożywdone szczerym duchem postępu demokratycznego i społecznych idea- łów. Odczyty, w ten sposób ujęte, mogą oddać wielką usługę pedagogiczną i społeczną. Mo- gą wnieść dużo światła tam, gdzie dziś jeszcze ciemna panuje noc. O odczytach będziemy po- dawali wiadomości, w miarę, jak będą wygła- szane.

Najbliższy odczyt się we wtorek 24 b. m. P. Wacław Makowski mówi będzie o „Prze- wrotach społecznych wobec prawa karnego” (Revolucja Francuska). H. B.

Listy z Łodzi.

(Korespondencja własna).

Z działalności frakcji N. P. R. w samorządzie łódzkim.

Słownik miasta do Kolei Elektrycznej Łódzkiej znajdował zwykły swój wyraz przy każdorazowym podwyższeniu taryfy tramwajowej. Frakcja N. P. R. w Radzie Miejskiej postawiła wniosek, pobawiający akcjonariuszy Kolei Elektrycznej Łódzkiej dywidendy. Sąd uchylł go, a jednocześnie akcjonariusze K. E. Ł. uzyskali cenę rat, uniemożliwiający miastu obecnie wykup tramwajów na zasadzie § 5-go litery A, który przewidywał, że miasto ma prawo wykupu przed upływem koncesji, płacąc jednak akcjonariuszom zysk, za ostatnie pięć lat.

Obecnie akcjonariusze twierdzą: „Pobawiliście nas ułudą Rady Miejskiej w ciągu roku zysków, a teraz to samo przekreśliście § 5 lit. A koncesji”. Ma się wrażenie, jakby wniosek ten był wysunięty w interesie akcjonariuszy.

Druga sprawa: Kolej Elektryczna Łódzka nie chciała miastu zwrócić pobranego miejskiego podatku w wysokości 22 milionów marek. Magistrat odmówił wobec tego zatwierdzenia taryfy tramwajowej. Przybywają jednak na pomoc akcjonariuszom N. P. R-owcy. I pomimo, że dnia tego prezydent miasta zawarł w województwie umowę, mocą której zobowiązują się akcjonariusze wypłacić do kasy miejskiej należny podatek, to jednak frakcja N. P. R. składa wniosek, ażeby oddzielić sprawę taryfy od uszczerbku należnych miastu sum. Wniosek upada, lecz wrażenie ujemne wśród większości Rady Miejskiej zostaje, że są radni, którzy występują przeciw interesom miasta.

Wydział Zaprojektowania był szczególnie dla nas kłopotliwy przez N. P. R. Do Wydziału tego wchodziło trzech członków N. P. R., mieli oni możność decyzji i kontroli we wszystkich sprawach. Proponowano im obsadzenie tego Wydziału przez swego kandydata, celem zrealizowania N. P. R-owskich zamiarów, lecz bez skutku.

N. P. R-owcy, mając w Magistracie dwóch, a w Prezydium jednego członka, wolli dla taniego efektu bawić się w opozycję. Rząd nie dostarczał z wyjątkiem Warszawski, należnej żywności miastu. Wśród robotników i oczekujących oddzielenie w ogólnych, gonovalo wrzenie, a że nikt nie bawił się w filozofię i nie zgłębiał przyczyn tych niedomagań, więc zwykłe zwalano winę na Magistrat. N. P. R. na zobrańcach, miał wyjaśnić przyczynę tych faktów, podczuwał masę przeciwników, twierdził, że to wina socjalistów. W Wydziale tym N. P. R-owcy nie raz w emanacji korzystać nadzwyczaj swego stanowiska (dostawa śledzi), odpowiedzialność natomiast zwał kłamliwie na innych.

Frakcja N. P. R. szczególnie zawiniła wobec miejskiego szpitalnictwa. Wybrańcy N. P. R. wprowadzali chaos, dezorganizację i zamek do Wydziału. Gdyby nie fachowa i intensywna praca kierownika p. Kempnera, to poprzedni domek jednego z najdobrej organizatorów d-ra Trenknera ległby w gruzach.

Rada Miejska, bawiąc się nieraz wmiętnością, wysłuchiwała referatów o tem, jak trawa rośnie, o dworach i miejskich jejach, o ich składzie, konserwowaniu i własnościach, wygłaszanych z dyminizją powagą przez empedorowskiego ławnika. Głosowanie frakcji radnych N. P. R. zależało od przypadku lub kaprysu pana Wojewódzkiego.

Przeciwstawiał się dyktando wiceprezydenta p. Kerna, że co został wydany przypisany z N. P. R.

Działalność i wystąpienia Wojewódzkiego w Magistracie były zawsze chwalebne, przewrotno i nieszczerze. Ławnicy N. P. R. głosowali

nie wedle swego sumienia, ale tak, jak chciał Wojewódzki. Wystarczyło podczas głosowania pionunujące spojrzanie tyranizującego wiceprezydenta, ażeby N. P. R-owcy ławnicy głosowali pokornie, jak trusie. I to nie tylko w sprawach merytorycznych, ale nawet formalnych. Były wypadki, że podczas dyskusji stanowisko Magistratu było jednogłose, tymczasem przychodził spóźniony Wojewódzki, wznawia dyskusję i zmusza swych przyjaciół politycznych do głosowania wbrew wygłoszonej przez nich poprzednio opinii.

Widok dwóch N. P. R-owskich ławników, znajdujących się pod ciągłą kontrolą Wojewódzkiego, był zaiste pożałowania godny.

Wojewódzki w Magistracie miał dział Gazowni Miejskiej, przedsiębiorstwa koncesjonowane i de nomine Wydział Gospodarczy. Działalność jego w Gazowni Miejskiej polegała na faworyzowaniu za wszelką cenę „polskiego” związku. Kiedy na jednym z posiedzeń w Magistracie klasowy związek pracowników gazowni zażądał udziału w konferencji, Wojewódzki odpowiadał, że to zagraża bezpieczeństwu gazowni. Dopiero katagoryczne żądanie prezydenta zmusiło do równomiernego traktowania klasowego związku.

Przebieg i akty w sprawie przedsiębiorstw koncesjonowanych były zamknięte zawsze w biurku wiceprezydenta. Ani inspektor do przedsiębiorstw miejskich, ani kierownik budownictwa nie wlecieli nie o zamierzeniach wiceprezydenta. Po ustąpieniu jego z Magistratu, rozpoczęto pracę na nowo, co przyczyniło się do straty czasu i opóźniło rokowania.

Bardzo często Wojewódzki głosował na posiedzeniu Magistratu za wnioskiem, a na posiedzeniu Rady Miejskiej przeciw wnioskowi. Podobne postępowanie wzbudzało coraz większą nieufność do działalności p. Wojewódzkiego, który swoje stanowisko uzależniał od okoliczności, przypadku lub nastroju Rady Miejskiej.

Na jednym z posiedzeń delegacji Wydziału Budowlanego inż. Szentfeld złożył oświadczenie, że ówczesny kierownik Polskiego Związku Zawodowego Helich pobrał od robotników wynagrodzenie za zaangażowanie bezrobotnych za pośrednictwem tego Związku do robot ziemnych Wydziału Budowlanego przy Magistracie m. Łodzi. Oświadczenie to inż. Szentfeld powtórzył na posiedzeniu Magistratu. Wobec tego, że to dotyczyło przyjęcia politycznych Wojewódzkiego, ten skwapliwie zanotował w notiesie i zakomunikował, że po przeprowadzeniu dochodzeń udzielił Magistratowi wyjaśnień. Od tej pory minął rok i tak, jak sprawa koczka ugrzesza w Radzie Miejskiej, tak samo sprawa Helicha atonęła w notiesie Wojewódzkiego. Na interpelację jednego z członków Magistratu Wojewódzki zaprzeczył, jakoby notował te szczegóły, oświadczył, że nie pamięta. Chybaż na przypomnienie członków Magistratu zajął się ta sprawą. Ukazał się wtedy w „Pracy” komunikat i oświadczenie rzekomego robotnika, że wzmiankowany dał, „był przeznaczony na cel społeczny”. Gdyby inż. Szentfeld zapożyczkował był oświadczenie zgłaszających się wtedy z zażaleniem robotników, rezultat byłby zupełnie inny.

Polski Związek Brakowcy, protegowany przez Wojewódzkiego, przyczynił miastu milionowe straty, brukał tamtejsze ulice, które następnie reperować trzeba było z powrotem. Demorca Dróżba złożył oświadczenie, że Związek ten przewozi kamienie z miejsc na miejsce i popielnia nauczycia. Wojewódzki zakwestjonował prawdziwość i zeznał dozorca Dróżba i sprzeciwił się oddaniu tej sprawy na drogę sądową.

stworzonych, łącząc z projektem o państwowej służbie cywilnej. Sejm zdecydował ją dopiero w dniu 28 lipca 1921 r. Ustawę tę ogłoszono w Dz. P. P. w dniu 30 sierpnia 1921 r. Rozporządzenie zaś wykonawcze zawiadło się dopiero 10 listopada r. 1921. Odległość tych terminów wskazuje na poważne zaniedbanie Rządu, któremu nie prześladało równocześnie przygotowywać przepisy wykonawcze. W rezultacie projektacja wykonawstwa ustawy emerytalnej doprowadza do tego, że zechodzi uzasadniona obawa, iż nawet do roku ustawa wykonana nie będzie.

Poza osobami, objętymi obowiązującą ustawą emerytalną, pozostaje cały szereg pracowników, którzy, dając państwu swoją pracę i wszystkie swo-

Felicja Muszkat

wdowa po Maksymiljanie

po długich, ciężkich cierpieniach zmarła w d. 20 stycznia, przeżywszy lat 83.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego przy cmentarzu żydowskim nastąpi w niedzielę dn. 22 b. m. o godz. 2 pp., o czym zawiadamiają Dzieci i rodzina.

je siły, nie mają ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Są to robotnicy, przedsiębiorstwa państwowych, górscy, salinarze i inni, którzy tracą zdrowie i siły, dobijając dla państwa i społeczeństwa służby naturalnej. Dnia 28 lipca 1921 r. Sejm przyjął w tej sprawie wniosek posła Morawczewskiego, który brzmi:

„Wzywa się Rząd, aby możliwie szybko wprowadził w życie ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy dla robotników przedsiębiorstw państwowych, nie objętych ustawą emerytalną, nie czekając na ustawę o ogólnym ubezpieczeniu na starość. Zasady tego ubezpieczenia powinny być zbliżone do postanowień niniejszej ustawy (emerytalnej)”.

Niedola emerytów wojskowych, wdów i sierot wymaga najrychlej ustawowego uregulowania ich bytu.

Z tych motywów podpisani wnoszą:

1. Wzywa się Rząd, aby przy wykonaniu ustawy emerytalnej w myśl art. 11 i 31, powierzył przyznawanie i wyliczenie emerytur, tudzież pe sji wdowich i sierocych właściwym władzom, które były ostatnio powołane do asygnowania uposażeń w służbie czynnej — w porozumieniu z równorzędnymi władzami skarłowymi.

2. Aby w myśl uchwały sejmowej z dnia 28 lipca 1921 roku, wprowadził w życie ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy dla robotników przedsiębiorstw państwowych, nie objętych ustawą emerytalną.

3. Aby najrychlej przedłożył projekt ustawy emerytalnej dla wojskowych, tudzież wdów i sierot po nich.

(Warszawa, dnia 17 stycznia 1922 r.)

KORRESPONDENT „GAZETY WARSZAWSKIEJ” WOLA O AUTONOMIĘ DLA WILNA I GALICJI WSCHODNIEJ.

Paryski korespondent „Gazety Warszawskiej”, p. K. Smogorzewski, zaczyna wolać o autonomię dla Wileńszczyzny i Galicji Wschodniej.

Kiedy przyjdzie do dyskusji w sprawie układu francusko - angielskiego, „to zupełnie niespodziewanie — pisze p. Smogorzewski — mogą wypłynąć wówczas na forum międzynarodowe sprawy Wilna i Lwowa. Czy Rząd polski ma już gotowe statuty autonomiczne dla Wileńszczyzny i Galicji Wschodniej? Nie, nie byłoby dla nas bardziej niefortunne, jak stać przed Radą Najwyższą z pustymi rękoma”.

Jest rzeczą zmienną, że ta korespondencja p. Smogorzewskiego, datowana 10 stycznia zamiast w „Gazecie Warszawskiej”, została wydrukowana w „Gazecie Gdańskiej” z dnia 18 stycznia. Korespondencja p. Sm. z przed 10 stycznia i po 10 stycznia codziennie były drukowane w „Gaz. Warsz.”, tej zaś redakcja nie mogła wykrztusić.

Kronika polityczna.

W ministerjum spraw zagranicznych rozpoczęto prace przygotowawcze do konferencji genueńskiej. Dotychczas nie otrzymano jeszcze porządku dziennego konferencji, który dopiero jest opracowywany w Rzymie. Od tego, co zawierać będzie porządek dzienny tych obrad, uzależniony jest w znacznym stopniu skład polskiej delegacji. Jako przewodniczący delegacji polskiej, brani są w rachubę prez. Poniowski, albo min. spraw zagr. Skirmunt, ewent. min. przemysłu i handlu Strassburger.

W sobotę po południu poseł francuski, p. de Panafieu, złożył wizytę p. ministrowi spraw zagranicznych, zawiadamiając oficjalnie Rząd polski o ukonstytuowaniu się nowego gabinetu we Francji. Jednocześnie p. de Panafieu z polecenia p. prezydenta Poincaré zapewnił Rząd polski, że polityka zagraniczna Francji pod nowym kierownictwem w dalszym ciągu opierać się będzie na tych samych zasadach, co i dawniej, usiłując dla konsolidacji pokoju i pomysłności państw utrzymać i jeszcze bar-

dziej zacieśnić więzy, łączące narody, które przelewały krew dla tej samej wielkiej sprawy. (P. A. T.).

Onegdaj poseł polski w Londynie, p. Wróblewski, odbył konferencję z lordem Curzonem.

Poselstwo czeskie komunikuje, że komisja spr. zagr. parlamentu Rep. Czechosłowackiej uchwaliła wniosek rządowy ratyfikacji umowy handlowej z Rzplita Polska.

Onegdaj wyjechali z Moskwy do Warszawy poseł polski w Moskwie Stefański i poseł sowiecki w Warszawie Karachan.

KOMISJA KONTROLUJĄCA LIGI NARODÓW.

Do Kowna przybył z Genewy członek komisji kontrolującej Ligi Narodów, pułk. Bergera. Przedstawiciel Japonii w komisji, Tsu-Tsui, zachorował w Kownie. Przyjazd komisji kontrolującej oczekiwany jest w Wilnie za dni kilka.

WYNIKI WYBORÓW WILEŃSKICH.

Według urzędowych danych, wyniki wyborów są następujące: Ogólna liczba uprawnionych do głosowania wyborców na całym terytorjum wyborczym wynosiła 356.823. Złożono głosów 249.325, co stanowi udział w głosowaniu 64,45% wszystkich uprawnionych wyborców. Na listy poszczególnych stronnictw przypało mandatów przedstawicieli: Polski centralny Komitet wyborczy mandatów 40, Rady ludowe — 29, Polskie Stronnictwo Ludowe — 12, Blok demokratyczny w Lidzie i Wasiliszkach — 9, Polski Związek ludowy „Odrodzenie” — 7, Polska Partja Socjalistyczna Litwy i Białej Rusi — 2, Polski demokratyczny Komitet wyborczy — 1, Listy rad gminnych (powiatu brasławskiego) — 6. Razem 106 mandatów.

W związku z notatką, jaka się ukazała w niektórych dziennikach stołecznych, jakoby Komisarz Rządu udzielił zezwolenia właścicielom zakładów fotograficznych na otwieranie tychże w niedziele i święta, Komisarz Rządu na m. st. Warszawę wyjaśnia, że zezwolenia takiego nie wydawał, gdyż to nie leży w jego kompetencji, natomiast sprawa ta w obecnej chwili jest rozpatrywana przez czynniki kompetentne. (P. A. T.). (Ciekawi jesteśmy, co to mogą być za „czynniki kompetentne”? Kto wogóle ma prawo zmieniać ustawy sejmowe? Może p. Michalski? — Red.).

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, gen. Hacking, powróci do Gdańska 28 stycznia.

Posel łotewski w Polsce, p. Nuksa, mianowany został równocześnie posłem w Rumuni.

Biuro prasowe ministerjum spraw zagranicznych komunikuje: W prasie szwedzkiej ukazały się notatki, z rozgoryczeniem omawiające zarzuty, czynione rzekomo przez czynniki urzędowe polskie prasie szwedzkiej. Notatki te, godne pożałowania, zostały wywołane przez zgola nieściłą relację z odpowiedzi, udzielonej przez ministerjum spr. zagr. na zapytanie jednego z posłów sejmowych.

Minister spraw zagranicznych nigdy nie podawał w wątpliwość niezależności prasy szwedzkiej, która zawsze i energicznie broniła interesów swego kraju i która zajmuje tak poważne miejsce w prasie wszechświatowej. Czynniki kierownicze ministerjum spraw zagr. pokładały zawsze nadzieję i liczą nadal na współpracę prasy szwedzkiej i polskiej w doniosłym dziele zbliżenia obu narodów. (P. A. T.).

Drobne wiadomości.

Największym miastem na świecie jest wielki Nowy Jork z okragami Westchester, Hudson, Bergen, Passaic, Essex, Union, Middlesex i Monmouth w New Jersey. Wskutek tego New Jork miałby 7.974.019 mieszkańców, czyli o 715.896 więcej, niż Londyn.

O Is emerytalny

WNIOSEK NAGŁY

pp. Smulikowskiego, dr. Bobrowskiego, Morawczewskiego i tow. w sprawie 1) wykonania ustawy emerytalnej; 2) wprowadzenia w życie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy dla robotników przedsiębiorstw państwowych, nie objętych ustawą emerytalną; 3) przedłożenia projektu ustawy emerytalnej dla wojskowych i wdów i sierot.

(w skróconym).

Rząd przedłożył w dniu 21 lutego 1921 r. projekt ustawy emerytalnej dla funkcjonariuszy pa-

Kino „PALACE”



Chmielna 9, telefon 51-14.

Ilustr. muz. J. OZIMIAŃSKIEGO.

2-ga serja.

Początek o godz. 3-ej pp.

2-ga serja.

STRZAŁ...

Leo Be'monta

W rolach

głównych:

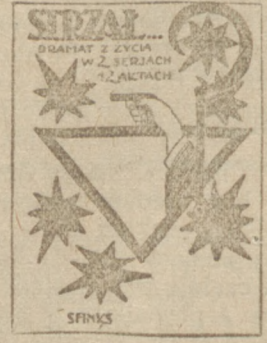
Wytwórnia „EFINKS”.

Smorsarska, Osterwina, Bohusz-Kollerowa, Jnosza-Stępowski, Węgrzyn, Sliwicki, Owerlo, Chmielewski, Roland, Jroszyski i inni.

Każda serja stanowi oddzielną całość.

Dramat

w 6-ciu aktach.



TELEGRAMY.

Przed konferencją w Genui

DELEGACI RZĄDU SOWIETÓW.

Moskwa, 21 stycznia. P. A. T. — Sow-narkom miał postanowić wysłać do Genui delegację na czele z Leninem i Cziczerinem, posiadającymi jednakowe pełnomocnictwa. Ponadto w skład delegacji weszliby: Woronskij, Krasin, Joffe, Litwinow i Rakowski, oraz personel urzędniczy i pomocniczy.

DELEGACJA FRANCUSKA.

Paryż, 21 stycznia. P. A. T. — Dotychczas skład delegacji francuskiej na konferencję genueńską nie jest jeszcze ustalony.

ZAPROSZENIE BULGARJI.

Sofia, 21 stycznia (PAT.) Ag. Bulg. Rząd bułgarski, za pośrednictwem posła włoskiego, otrzymał zaproszenie na konferencję w Genui. Przedstawicielami rządu bułgarskiego będą prezydent ministrów Stamboliński, minister skarbu Turlakoff, dyrektor urzędu długu publicznego i dyrektor urzędu statystycznego.

Siostrki angielsko-francuskie

DALSZE ROKOWANIA.

Paryż, 21 stycznia. (PAT.) „Petit Parisien“ dowiaduje się, że decydujące narady pomiędzy ambasadorem francuskim w Londynie de St. Aulairem a sekretarzem lordem Curzonem rozpoczną się z początkiem przyszłego tygodnia w Londynie. Lloyd George zgadzał się, aby rokowania, rozpoczęte w Cannes, były kontynuowane w drodze dyplomatycznej i aby traktat gwarancyjny został podpisany dopiero po uregulowaniu najważniejszych kwestii między Anglią a Francją. Francuski urząd zagraneczny opracował instrukcję dla francuskiego ambasadora w Londynie w sprawie zmian w projekcie traktatu gwarancyjnego. Instrukcje te będą dziś przedłożone Poincarému do aprobaty. W kwestii Azji Mniejszej i Tangeru odejdą dzisiaj do Londynu odpowiednie wskazówki na ręce ambasadora St. Aulaire.

Z konferencji waszyngtońskiej

Waszyngton, 21 stycznia. P. A. T. Havas. — Komisja Dalekiego Wschodu przyjęła rezolucję, przekazującą dyrekcję kolei żelaznej Wschodnio - Azjatyckiej komitetowi finansowemu z siedzibą w Charchinie. Delegat francuski zaznaczył, iż życzeniem Francji jest, aby zapewniono ochronę interesów rosyjskich.

Otroniczanie zbrojń

SILA ZBROJNA ST. ZJEDNOCZONYCH.

Londyn, 21 stycznia. P. A. T. (Havas). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Pershing oświadczył w komisji wojskowej Izby, że Stany Zjednoczone nie powinny zbyt ograniczać stanu czynnego sił zbrojnych. Stany Zjednoczone powinny — zdaniem Pershinga — posiadać armję, złożoną ze 150 tysięcy żołnierzy, oraz 4,000 oficerów.

Sprawa Karelska

ODRZUCENIE POSREDNICTWA PRZEZ SOWIETY.

Moskwa, 21 stycznia. — (P. A. T.) W związku z uchwałą Ligi Narodów, dotyczącą ewentualnego pośrednictwa jednego z państw w sprawie karelskiej, sowiecki komisarjat spraw zagranicznych ogłasza, że rząd rosyjski kategorycznie sprzeciwia się wszelkiej ingerencji trzeciego państwa w sporze z rządem fińskim o Karię.

SYTUACJA WOJENNA.

Helsingfors, 21 stycznia. — (P. A. T.) Prasa fińska donosi, że bolszewicy zgromadzili na Murmanie wielkie siły. Pisma szwedzkie zarówno jak i fińskie w ostatnich dniach stwierdzają cofanie się powstańców karelskich na dużej części dotychczasowego frontu, gdyż po stronie wojsk sowieckich jest wielka przewaga.

Sytuacja strajkowa w Niemczech

Drezno, 20 stycznia. — (P. A. T.) Radikalny odłam kolejarzy saskich wybrał wczoraj komitet strajkowy, który zamierza dziś problemować strajk generalny w Saksonii, o ile do godz. 10 rano nie będą przyjęte żądania kolejarzy.

Nowy gabinet rumuński

Bukareszt, 21 stycznia. P. A. T. — Nowy gabinet liberalny złożył przysięgę. W skład gabinetu wchodzi: J. B. Brătianu — prezydent ministrów, Duca — minister spraw zagranicznych, generał Artur Văitoianu — minister wojny, Aleksander Constantinesco — spraw wewnętrznych, dr. Angheliescu — rolnictwa, Vintila Brătianu — finansów, Florescu — sprawiedliwości, Vasile Sasse — przemysłu i handlu, oraz dwaj ministrowie bez teki: Inculter (Besarabia) i Nistor (Bukowina).

Przesilenie na Litwie

GRINIUS POWRACA.

Ryga, 21 stycznia. A. W. — B. premier litewski Grinius ma powrócić na stanowisko, wobec załagodzenia sporu między chrześcijańskimi demokratami a socjalistami. Pogłoski o nominacji Schillinga są bezpodstawne.

W Gdańsku.

ZNOWU „GALÓWKA“.

Gdańsk, 21 stycznia. (PAT.) Na piątek 27 stycznia zapowiedziano kilka uroczystych obchodów, z okazji urodzin b. cesarza Wilhelma. Obchody te mają mieć charakter publiczny.

SPRAWA POSŁÓW KOMUNISTYCZNYCH.

Gdańsk, 21 stycznia. (PAT.) Wyższy sąd w Gdańsku czczął na dzisiejszym posiedzeniu wniosek posłów komunistycznych do sądu gdańskiego Rahna i Schmüdta o rewizję ich procesu. Jak wiadomo, posłowie ci skazani zostali w roku ubiegłym za usiłowanie rozbiicia Sejmu gdańskiego każdy na 1 rok twierdzy.

Papież walczy ze śmiercią

Berlin, 21 stycznia. — (A. W.) Korespondent Ag. Wsch. telefoniuje z Paryża, że o godz. 23 m. 20 ślami Papieża był rozpaczliwy. Końca spodziewać się można była chwila. Pogłoski o śmierci Papieża podane przez prasę włoską są przedwczesne. Wywołane one były głębokim smutkiem Papieża, które nastąpiło o godz. 4 po poł. O godz. 5 po poł. lekarze wydali biletyn, według którego stan Papieża się pogarsza.

Wiadomości telegraficzne.

— Konferencja londyńskiej partii liberalnej po przemówieniu Churchilla, przyjęła rezolucję w duchu utworzenia nowego bloku narodowo - liberalnego z Lloyd Georgem, jako prezesem, a Churchilllem, jako wice-prezesem.

— Południowa Rodezja otrzymała lokalną autonomię. Fakt ten jest w związku z nową polityką kolonialną W. Brytanji.

— W przyszły wtorek kanclerz dr. Wirth wygłosi w parlamencie wielką mowę polityczną, w której omówi także deklarację Poincarégo.

— Konferencja ambasadorów zajmie się w najbliższym czasie kwestją pokrycia kosztów utrzymania b. króla Karola, które to koszty mają być nadzwyczajnie wysokie.

— B. królowa Zyta zamierza w sobotę odjechać z Zurychu. Dzieci odjadą za parę dni.

— Włoskie okręty wojenne opuściły Jugosławię.

— Wojska angielskie rozpoczęły ewakuację Irlandji.

— Delegatem łotewskim w Genewie mianowany będzie zapewne Mejerowicz.

— W związku z mającą się odbyć w marcu w Helsingforsie konferencją z udziałem Finlandji, Polski i państw bałtyckich w sprawach ekonomicznych, rząd fiński mianował onegdaj komisję dla przygotowania prac konferencji.

— Donoszą z Sofji, że spensjonowany pułk. Atanazow, zwolennik macedońskiej partji rewolucyjnej, zastrzelił prezydenta policji w Sofji, Teodorowa i 2 jego towarzyszy. Przyczyną morderstwa zemsta, kilku bowiem przywódców macedońskiej partji rewolucyjnej było aresztowanych z rozkazu zamordowanego.

— Przy wszechrosyjskim centr. komitecie wyk. utworzony został główny trybunał pod przewodnictwem Krylenki. Przedstawicielem czereczajki został mianowany Unslicht.

Bezrobocie.

ZASTÓJ W PRZEMYSŁE GARBARSKIM.

„Dziennik Białostocki“ z dn. 19 b. m. donosi: „Kryzys w branży skór i w garbarniach przybiera coraz bardziej zastraszające rozmiary. Są olbrzymie zapasy towarów w miastach, niema jednak żadnego zbytu. Ceny na skórę w ostatnim tygodniu zmów spadły o 30 proc. Niektóre garbarnie są jeszcze żywe, większość jednak zakładów ma wkrótce stanąć“.

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

Włoc na Ochocie. Dziś, dn. 22 b. m. o godz. 2 po poł. w lokalu dzielnic, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się wiec.

Wydział kulturalno - oświatowy. W poniedziałek dn. 23 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału.

Wydział finansowy. W poniedziałek dn. 23 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału.

Dzielnica Powiśle. W poniedziałek dn. 23 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnic (Solca 68) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powązki. W poniedziałek dn. 23 b.

m. o godz. 7 w lokalu dzielnic (Okopowa 30 m. 16) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Wola-Czyste. W poniedziałek dn. 23 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnic (Wolska 44) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Wola-Czyste. We wtorek dn. 24 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnic (Wolska 44) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnic.

Dzielnica Powązki. We wtorek dn. 24 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnic (Wolska 44) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnic.

Wydział kobiecy. We wtorek dn. 24 b. m. o g. 8 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału kobiecego.

Do wszystkich komitetów dzielnicowych. Wydział kobiecy wzywa wszystkie komitety dzielnicowe o wydelegowanie delegatów na posiedzenie Wydziału, które się odbędzie dn. 24 b. m. o g. 8 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6).

Konfiskata „Naprzodu“. Numer „Naprzodu“ z 19 b. m. został skonfiskowany. Ofiarą ołówka prokuratorskiego padł artykuł w kronice, omawiający oskarżenie o namawianie do strajku.

Ruch zawodowy.

Zabawa taneczna z odczytami. Lokatorsko - mi Wronowskiego i pocztą francuską odbędzie się dziś w czasie od g. 6 ej wiecz. do rana w sali Zw. dozorców domowych (Leszno 48). Bilety przy wejściu. Wstęp dla wszystkich.

Związek Zawodowy pracowników hotelowych i pensjonatów w Warszawie urządza dnia 26 stycznia r. b. zabawę taneczną dla swych członków i wprowadzonych gości w lokalu hotelu Polskiego (Długa 29). Początek o g. 10 wiecz. Bilety nabywać można wczoraj w hotelu Bristol u p. Głębowickiego, w hotelu Europejskim u p. Kaczynskiego, w hotelu Polonia u p. Sokolowskiego, oraz w hotelu Wiedeńskim u p. Błażejewskiego.

Zaw. Prac. Miejskich w Polsce (Warecka 7 m. 4) Dziś punktualnie o godz. 1 pp. w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4) odbędzie się ogólne zebranie prac. Wydz. VII-go, t. j. Plantacji miejskich i Budownictwa. Wejście za okazaniem legitymacji nowej (zielonej).

— Dziś punktualnie o g. 4 pp. w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4) odbędzie się ogólne zebranie wspanych szkół i ochron Wydz. IX-go, t. j. Szkolnictwa.

— Jutro punktualnie o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie komisji gospodarczej i dochodów nieślach.

— W ewtorek dn. 24 stycznia r. b. punktualnie o godz. 6.30 w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4) odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku.

Związek zaw. prac. i prac. krawieckich zwołania swych członków, iż zebranie ogólne członków Związku odbędzie się dnia 22.1 22 r. o g. 10 rano w lokalu Związku (Bracka 17).

Baczność wstążkarze! Zawłodamirny wszystkich kłaczy i pomoc fabryk włókienniczych: Róschera, Włosona i Tenenbotta, że w poniedziałek dnia 23.1 22 r. rozpoczyna się praca w wyżej wymienionych fabrykach.

Baczność dozorecy domowi! Związek Zawodowy dozorców domowych (Leszno 48) niniejszem podaje do wiadomości wszystkim dozorcóm, iż jeżeli indywiduum, podając się za delegatów Związku, kradzież, po męście i wyłudnianie od dozorców pieniędża, w postaci składek członkowskich. Wobec powyższego, Zarząd Związku oświadcza, iż nigdy nikogo nie upoważniał do zbierania składek na męście i jeżeli dozorecy zauważą, lub się do nich ci osobnicy zgłoszą, należy ich aresztować i oddać w ręce władz policyjnych.

Uchwała wędliniarzy. Na wczorajszym zebraniu w d. 19 b. m. robotnicy, zorganizowani w Związku robotników przemysłu spożywczego w sekcji wędliniarzy, uchwalił następującą rezolucję:

Wobec niedotrzymania umowy przez właścicieli zakładów wędliniarskich, zawartej ze Związkiem rob./przem. spoż. sekcją wędliniarzy, zebrani postanowili, protestując w warsztatach, nie pracować w rzęd, popierając tem samym towarzyszy, pracujących w rzeźni. Zebrani żądają oddawania wszelkiej trzo-dy do szlachetowania robotnikom, zatrudnionym w rzeźni, członkom sekcji wędliniarzy, jak również zaliczowania 8 godzinnego dnia pracy dla chłopów, pracujących po warsztatach, gdyż dotychczas pp. właściciele przetrzymują młodocianych po 18 godz. na dobę. W razie niezastosowania się właścicieli do powyższego, robotnicy będą stosowali środki, które są w ich rozporządzeniu.

Zarząd Sekcji wędliniarzy Zw. Rob. Prz. Społ.

W sprawie konfiskaty „Niedola Chłopskiej“. Z rozporządzenia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawy, na zasadzie art. 27 cz. 1 Dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prawowych (Dz. Pr. 1019 Nr. 14 poz. 186) za przestępstwo w art. 129 cz. 6 kod. kar. przewidziane w dniu 15 stycznia r. b., obciążono aresztem Nr. 1 z dnia 15 stycznia 1922 r. czasopiśmo p. n. „Niedola Chłopska“. (PAT.)

Zaoranicą.

POD ZABOREM CZESKIM.

Górnicy ostrawsko - karwńskiego zagłębia węglowego mieli wczoraj konferencję z przedsiębiorcami w sprawie żądań co do warunków pracy i wynagrodzenia.

LW.

po Mk. 6 sztuka.

Odszkodowanie za przesyłkę poleconą wynosi...
40 mk.

W dniu 28 maja 1921 r. posłałem do Lublina male pudelko z 2 panami pocztowych (wartości ówczesnej około 2.000 mk., jako przesyłkę poleconą). Ponieważ przesyłka przez dłuższy czas nie nadchodziła na miejsce przeznaczenia, wniosłem w dniu 11 lipca 1921 r., po uprzednim usłuszeniu przedstawicieli sprawy w Głównym Urzędzie Pocztowym, reklamację pisemną do tegoż Urzędu. W następnych miesiącach kilka razy pytałem się bezskutecznie o wynik reklamacji, aż wreszcie za poradą referenta wniosłem w dniu 3 października 1921 r. pismu urzędnika na załatwienie reklamacji z dnia 11 lipca w sprawie nadanej w dniu 23 maja przesyłki poleconej. Dnia 26 października 1921 r. otrzymałem z Urzędu Pocztowego odpowiedź, że reklamowana przesyłka do miejsca przeznaczenia nie doszła, wobec tego wazniejsze poszukiwania w drodze transportu. W dniu 7 grudnia 1921 r. nadeszło następujące pismo: „U. P. Warszawa I prosi o zawiadomienie, czy została otrzymana z powrotem przesyłka polecona za nr. 9400, nadana w dn. 23.V.1921 r.” W dniu 15 grudnia nadeszło zapytanie tej samej treści. Odpowiedziałem, że przesyłka nie nadeszła, na co otrzymałem w dniu 27 grudnia 1921 r. za nr. 18018/III odpowiedź na pełnej stronie gęstym maszynowym piśmem, że za zginiętą przesyłkę odebrać mogę mk. 40, na złożenie do Dyrekcji Poczty i Telegrafów za pośrednictwem Urzędu Pocztowego pismem oświadczającym w przeciągu 4 tygodni. Od tego orzeczenia przysługuje mi prawo odwołania się do Ministerstwa, również w przeciągu 4 tygodni, wreszcie przysługuje mi prawo użycia drogi przeciw Skarbowi Państwa, po wyczerpaniu administracyjnego ładu instancji. Sam papier i czas zużyły tylko na ostatnie pismo, przesyłać z pewnością dziesięćkrotnie sumę 40 mk.

A. H.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Nr. 3

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, tel. 223-70.

Polecamy nowości:

- Arnold St. Wyprawy krzyżowe. Z mapą głównych szlaków wypieraw krzyżowych 160 mk.
Choiński K. Reformacja w Polsce. 240 „
Gąsiorowska N. Polska na przełomie życia gospodarczego 1764—1830 r. 280 mk.
Handelman M. Zjednoczenie Włoch. Z dwiema mapami i tablicą symbolizacyjną 280 mk.
Jakubowski J. Dzieje Litwy w zarysie 120 mk.
Kreczmar M. Kwestja szlachecka.
Limanowski B. dr. Historia demokracji polskiej w epoce porządkowej. Wyd. II sprostowane, rozszerzone i powiększone o dwa rozdziały. Cz. I 1440 mk.
Maliszewski E. Organizacja powstania styczniowego 820 mk.
Śliwiński A. Maurycy Mochacki. Wyd. II 2400 mk.
Stecka M. Pisma polityczne Wielkiej Emigracji od początków jej istnienia do Manifestu Towarzystwa Demokratycznego włącznie 220 mk.
Zakrzewski St. Mieszko I. jako budowniczy państwa polskiego. Z mapą Polski za Mieszka I 360 mk.

Rozmaitości.

Arosztowanie diabła

Przed kilku dniami, w wtorek około Różwadowskiej (Marszałkowska) arosztowano... diabła!
Jedną kobietę otrzymała sto dolarów z Ameryki. Gdy w urzędzie pocztowym zapytała od niej przed wydaniem przesyłki poświadczanie gminnego, udala się do wójta, który wydał jej wspaniały dokument. O północy tegoż dnia zjawił się w domu leżała kobieta... diabeł, żądając wydania otrzymanych stu dolarów. Przestraszona kobieta, drżąc na całym ciele, zaklina się, że dolarów jeszcze nie ma, gdyż dopiero następnego dnia ma podjąć przesyłkę na pocztę. Gdy nadmierzła słowa się na płacz, oślepła, skarżyła się, że otrzymała pieniądze musi wydać diabłu, urzędnik dowiedziawszy się o szczegółach sprawy, zawiadomił miejscowy posterunek policyjny. Też noc zjawił się w istocie potwór nieczłowieczy diabeł, ale, na swemu przerażeniu, ujrzał, iż otrzymał go policyjny, którego wysokość z uśmiechem i pojęciem go. Odprowadzono go w diaboliczną stronę na stację kolejową w Różwadowskiej, a w osobniku tym pozostali policyjanci, ku swemu zdumieniu... zbieżnego wójta.

Teatr „Nowości” Polaka 5

Dziś: o godz. 4 po. po cenach do połowy niższych. „Polska krew”

z udziałem p. Józefa Siatkiewicza.

o godz. 8 wiecz. „Biały Mazur”

z p. Lucyną Weiss w roli głównej.

Teatr dobrze ogrzany.

Bilety u Chodowieckiego. Krak. Przedm. 9, do godz. 5 po poł. — wieczorem od 5 w kasie teatru.

Kronika.

Stowarzyszenie b. więźniów politycznych zawiadoma, że zebranie Zarządu odbędzie się o godz. 7 wiecz. we wtorek d. 24 b. m. w lokalu Stow. (Dzielnica 4 m. 21). Sprawy ważne. Prosimy o punktualne przybycie.

CIĄNIENIE MILJONÓWKI.

We wczorajszym ciągnięciu milionówki wylosowano nr. 4.361.696.

Kto jest nabywcą tego numeru — narazie nie wiadomo.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 8,0, najniższa — 7,5; (w Zakopanem omegaj: max. — 3,0, min. — 7,0).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, rano miejscami mgła, większy mróz, wiatry z kierunków wschodnich.

Salon Doroczny w Zachęcie dobiega końca. W dołączonych do wystawy salach umieszczono dział zdobnictwa. W sali zbiorów — odzyskany „Grunwald” Matejki.

Muzeum Narodowe otwarte dla publiczności od godz. 11 do 3-ej w dni powszednie (prócz poniedziałku) i święta, działo: we wtorki i piątki — malarstwo polskie; środy i soboty — sztuka zdobnicza i czwarta — dawne malarstwo obce.

Niedziele, od 18 stycznia do 28 maja 1922 r.: Malarstwo polskie: 2 stycznia, 5 i 25 marca, 23 kwietnia, 14 maja; Sztuka zdobnicza: 29 stycznia, 22 lutego, 12 marca, 2 i 30 kwietnia, 21 maja. Malarstwo obce dawne: 5 i 26 lutego, 19 marca, 9 kwietnia, 7 i 28 maja.

Cena biletu 50 mk. Dzieci do lat 10, ucząca się młodzież — za okazaniem matriki, szeregowi do podchorążych włącznie — mk. 30.

Biblioteka publiczna w Łodzi. Magistrat m. Łodzi przejął miejscową bibliotekę publiczną, liczącą kilkadziesiąt tysięcy dzieł.

Komunikacja telegraficzna. W urzędach pocztowych Choc. pow., Kalisz, Milejów pow., Lublin Gnieznow pow., Koźminiec i Wolejów pow. Wolejów zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

Nauka języków obcych. Syn naszego dawnego, nieżyjącego już dzisiaj towarzysza, Tadeusza Piłro, urodzony i wychowany na emigracji w Paryżu, ożwirował w Paryżu przy ul. Jacob 18 „Instytut Francuski”, w którym, wspólnie z żoną i z poparciem wybitnych specjalistów, udziela nauki języków obcych według nowej metody fonetycznej. Wiadomość ta przydać się może czytelnikom naszym, udającym się na studia do Francji.

ODCZYT I ZEBRANIA:

„Wpływ kultury chińskiej na fizjokratyzm”. Jutro o godz. 8, wiecz. w lokalu Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich przy ul. Jasnej 19 odbędzie się odczyt d-ra Deszyńskiego Głównego p. t. „Wpływ kultury chińskiej na fizjokratyzm”.

Pol. Tow. Miłośników Literatury. Jutro o g. 8 wiecz. w sali Klubu Artystycznego (hotel Polonia) wygłosi odczyt p. Antoni Buszek p. t. „Polski przemysł artystyczny na wystawie w Paryżu”. Wstęp dla członków Tow. Miłośników Literatury i wprowadzonych gości.

WYPADKI.

Zbrajny napad bandycki. W piątek dnia 20 b. m. około godziny 7-ej wieczorem na Blechnach pod Warszawą przy ul. Komendy nr 5, gdy mieszkalec tegoż domu Franciszek Kwiatkowski wychodził z siekaczem, podszedło do niego 2-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów i kradli sobie wydobyć rewolwer i pieniądze. Kwiatkowski weszł z nimi do domu, gdzie pogradował już dziesięciu innych, również uzbrojonych i zamaskowanych bandytów, szukając pieniędzy. Rolizna Kwiatkowski została przez bandytów powiązana. Kwiatkowski zaprowadził 3-ch bandytów na szych, gdzie był ułery rewolwer i oddał go bandytom. Oddał im także pieniądze w sumie 12 tysięcy marek. Suma ta bandytów nie zadowoliła i domagali się wydania czterech tysięcy, twierdząc bowiem, że gdy przed kilku dniami syn Kwiatkowskiego przebrał wózek i leżąc do oświadczył, iż to bagażnik w porównaniu z 14-a mil., które mają ukryte w domu. Kwiatkowski twierdził, że nie ej nie posiada, wówczas bandyci zaczęli go bić kijami i zmusić się nad nim. Rewizja przeprowadzona przez bandytów nie dała pożądanego przez nich wyniku, zabili tedy 2 futra, 3 kopy pluszowe, zabijając i wiele garderoby wartości przeszło 700 tysięcy marek i weszli do piekarni Fryderyka Wilka, zamieszkałego w tym samym domu, któremu zarabowali 207 tys. marek, bieżące wartości stu tysięcy i zbiegli. Jak stwierdziło dochodzenie, bandyci przyjechali z Warszawy autobusem do Marymontu w liczbie dwunastu i spakowawszy po drodze Wilka weszli z nim do domu. Władz nie ani przypuszczali, jakich gości prowadził do swego domu. Dochodzenie prowadzi urząd śledczy m. Warszawy.

Złodziejska para „narzeczonych”. Do jubitera (Marszałkowska 68) zgłosiła się para narzeczonych po kupno złotych obrączek ślubnych. Przedstawiono im kilka par obrączek, które „narzeczonym” oglądali. Pokazali im obrączkę nie kupili i zamiast wyjść, gdy jubiler zauważył, że wśród złotych obrączek znajdują się obrączka bombalkowa, co go mocno zdziwiło. „Narzeczonych” nie wyuszczono ze sklepu, lecz zarządcono rewizję i w kieszeni u „narzeczonych” znaleziono skryżowaną złotą obrączkę, w miejsce której podłożona została obrączka bombalkowa. Złodziejska para „narzeczonych” arosztowano. Okazało się, że jest to para złodziejska „Szczepan Gass i Maria na Paź. Gass złodziewie przed kilku tygodniami opuścił Mary więzienne.

Niuda'y napad. We wt. Słupno gm. Radzymin do domu Juliana Gema weszło 2-ch mł. dych ludzi i zajął wódy. Otrzymałszy je, poprosili o nocleg, a gdy Gem dał odpowiedź odmowną, zaczęli wydawać sobie pieniądze. W tym momencie wbiegł do Gema przyszły dwóch sąsiadów i to spłoszyło bandytów, więc dawczy kilka strzeliw, zbiegli.

Z sądów.

Wyrok w procesie komunistycznym we Lwowie.

W czwartek zostało zakończona w sądzie lwowskim postępowanie dowodowe przeciwko komunistom: Rybakowi, Schützingerowi i Retkównie.

W piątek zapadł wyrok, uznający wszystkich oskarżonych winnymi zbrodni szpiegstwa, popełnionej przez szeregów bolszewizmu i śledzenie następujących wśród wojska i ludności cywilnej, co do Retkówny, także przez obywateli i portujących z komunistami miejscowymi i przybyłymi z zagranicy. Przy uwzględnieniu okoliczności tegoż zbrodni, trybunał skazał Rybaka na 10 miesięcy, Retkównę na 8 mies., Schützingera na 9 mies. ciężkiego więzienia z obywatelami, przyczem wszystkim trójmu u-

CYRK

2 przedstawienia

o g. 4-ej i 8-ej. W obu Noworoczny program. O 4-ej dzieci placą połowę.

Uczcie się Esperanta

języka przyszłości, niezbędnego każdemu obok języka ojczystego w stosunkach z narodami całego świata. Zapis na kursy we wtorki i soboty 7-8 wiecz. w lokalu szkoły powszechnej, wspólna 47a.

znano karę za umorzona cześć szwedzka, w którym Rybak np. pozostawał przez cały rok.

Obrońca zastrzegła sobie 3-dniowy termin, celem oświadczenia się co do przyjęcia wyroku.

Skazanie komunistów w Łodzi.

W procesie przeciwko komunistom w Łodzi Sąd wydał wyrok, skazujący Bodrzykówną na rok więzienia, a Lemana na 10 miesięcy więzienia, zaliczeniem aresztu przewanyjnego. (PAT.).

Zabójstwo w obronie honoru.

Przed wojskowym Sądem okręgowym odbyła się wczoraj sensacyjna sprawa kpt. Marijana Jurckiego, oskarżonego o to, iż uderzony w twarz (w kasynie oficerskim po pewnej dyspacji) przez swego szwagra por. Aleksandra Głogowskiego, wystąpił z rewolweru pozbawił go życia.

Prok. mjr. Janczewski dowodził, że wina jest, bo było zabójstwo. Nikt nie ma prawa nikogo życia pozbawiać. Prosi więc o zasądzenie za zabójstwo, jednak z łagodniejszą idącemu uwzględnieniem okoliczności łagodzących.

Obrońca adw. Szurlej podkreślił, że chociaż oskarżenie brzmi o zbrodnię, to w istocie mamy do czynienia tylko z trygacją.

Oskarżony nie chciał ani zabić, ani zranić, lecz działał tylko w odruchu obronnej czci. Działanie takie jest obroną konieczną.

Po godzinnej naradzie trybunału, ogłosił przewodniczący ptk. Daniec wyrok, uwalniający oskarżonego od oskarżenia, z powodu obrony koniecznej, z art. 45 k. k.

Rewizja procesu rabina Szapiry.

Głośny ten proces rabina plockiego Chaima Szapiry, skazanego, jak wiadomo, przez Sąd domowy plocki w Plocku za szpiegostwo podczas inwazji bolszewickiej, na rozstrzelanie i następne stracono — przyszedł wczoraj pod ponowne rozpatrzenie, w drodze rewizji Sądu wojusowego w Warszawie.

Stało się to na skutek interpeleacji posłów żydowskich do Sejmu w związku z wnioskiem prokuratury, która oparzyła się w wykonanym wyroku Sądu plockiego pewnych wątpliwości, a Sąd Najwyższy wojskowy nakazał rewizję procesu.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia obrońca, przemawiający w imieniu żony rabina, poseł adw. Havglas podniósł kwestję niekompetencji Sątu wojskowego z uwagi na to, że sądy plockie - dorazne wzięły osób cywilnych do trybunału.

Sąd, po wysłuchaniu wniosków prokuratury Głównego, uznał, że sprawa po tej właściwości Sądu wojskowego, gdyż w myśl wyznaczonego przepisu prawa, wtedy tylko Sąd cywilny byłby kompetentny do jej sądownictwa, gdyby wznowienie procesu nastąpiło na niekorzyść oskarżonego i skazanego. W danym zaś wypadku wznowienie wyrażone zostało na korzyść niezadowolonego rabina.

Poczem Sąd przystąpił do wysłuchania jednego z wzywanych świadków — studenta uniwersytetu Cybulskiego. Naogół zeznał to wypadło na korzyść rehabilitacji.

Stwierdził, że młodzi Dramińska, posiadająca swego czasu o przychylne dla rabina zeznania, wyraziła się, iż podzwiała, że rabina, miano leżących zeznał kul, nie strwożył się i dalej się modlił na balkon odnawiając; dalej podkreślił świadek, że zdaniem Dramińskiej świadkowej, który w tej sprawie obciążał rabina, kłamliwym, utrzymując, że modląc się na balkonie rabin dawał jakieś tajemnicze znaki bolszewikom co do rozmieszczenia armii polskiej.

Po tem zeznaniu, Sąd, pod przew. sędziego ppłk. Strusia, (znanego z gościnności procesy Werszawskiego), umiał, zgodził się z wnioskami str. rozprawy przerwać i kontynuować je na miejscu przesłuchania, to jest w Plocku, celem zbliżenia tamże innych świadków i dokonania oględzin miejscowości i balkonów, na którym modlił się rabin i skąd miał posyłać znaki bolszewikom.

Chodzi głównie o ustalenie, czy świadkowie, którzy zeznawali na niekorzyść straconego rabina, mogli z miejsca, gdzie się znajdowali (w pewnym, czy też około niego) obserwować dokładnie ruchy szlachanego.

Dnia 24-go, t. j. w poniedziałek, cały skład Sądu, biegł, prokurator i obrońca, udali się do Plocka, gdzie też zapadnie ostateczne orzeczenie w tej, bądź co bądź, ciekawej zagadce sądowej.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś o g. 3 pp. po cenach zredukowanych „Sierżant Janki”, wieczorem balet „Pan Twardowski”. Jutro „Carmen”.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Bolesław Smulski”. O godz. 3½ pp. po cenach zredukowanych „Dziękuję ci, Janku”.

Jutro „Wielka kłopotliwa”.

Teatr Polski Dziś o godz. 3 pp. po cenach zredukowanych „Noc listopadowa”, wieczorem „Kobieta, która zabiła”.

Teatr Reduta. Dziś o godz. 4 pp. „Czułurek”, czyli „Recesans podwórka”, wieczorem 60 ty raz „Balkon z kochankami”. Jutro i we wtorek „Ewa”.

Teatr Mały. Dziś o g. 4 pp. po cenach zredukowanych „Osma żona Śmierci”, wieczorem „Czysty interes”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś o godz. 4 pp. „Szopka polska”, wieczorem o g. 8 unocześnie przedstawienie dla uczczenia 50 rocznicy powstania styczniowego: 1) „Lyskator” J. Żukawskiego, 2) „Wigilia” Bug. Małkowskiego, 3) „Warszawianka” Wypianiskiego. Jutro to samo. (We wtorek „Dziękuję”.)

Teatr Nowości. Dziś o godz. 4 pp. po cenach zredukowanych „Polska krew”, wieczorem o g. 8 „Biały mazur”.

Teatr Wodewil. Dziś i jutro „Dama w gronostajach”.

Teatr Nowy. Dziś o g. 430 po cenach zredukowanych „Taniec szpiegów”, o g. 830 „Dziękuję ci, Janku”.

Teatr Nowy dla dzieci (ul. Marszałkowska 125). Dziś o godz. 12 w pol. balet Or. Ota „Czerwony kapurek”, komedijka „Dzień Kłopotliwy” i „Słotek dla ocy” z udziałem J. Srebrzyńskiego i H. Szalowskiego.

Teatr Praski. Dziś „Obrazy Grotowskiego”, jutro „Żywy trup”.

Koncert na Iwalidów Armji Polskiej. We czwartek d. 26 stycznia o godz. 8 odbędzie się w Filharmonii, pod przewodnictwem Naczelnika Państwa, wielki koncert, odbiegający artystycznie od wszelkich koncertów innych. Bilety sprzedawane są przez pp. gospodynie, a także i w Dowództwie miasta od godz. 11 do 1-ej a w szkole śpiewu M. Sobolewskiej (Ordynacja 11) od 1—4 pp.

Na zakończenie programu, złożonego z utworów o charakterze symbolicznym i wojennym, odegrany zostanie pierwszy raz marsz, szczególnie dla wojsk polskich napisany przez St. Niewiadomskiego.

Manufakturę: welury paltotowe, korty, sukna, szewioty, zefiry, płótna, madapolamy, flanelę, barchany i t. p.

NA RATY
NA DOGODNYCH
WARUNKACH.

Konfekcję damską:

palta, suknie, bluzki, fartuchy, bielizna i t. p.

Trykotażę: swetry, żakiety, koszulki ciepłe, skarpetki, pończochy, szale i t. p.

Obuwie: męskie damskie, i dziecięce, kamaszki i długie buty.

Galanterję i Norymberszczyznę
poleca DOM HANDLOWY

ROGAŁINSKI, ZAREMBA i S-ka

Warszawa, Miodowa 6, telef. 152-20.

Dr. M. Tuchendler

b. lek. polski, prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemoc płciowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11½ — 12½). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

Prof. Szymański zaczął przyjmować na **oczy i nos**. Al. Jerozol. 51 (gm. Omega) od 3—4.

Dr. I. Wapiński

b. ordynator kliniki szpit. św. Łazarza, chor. skórne i weneryczne do 12-ej r. i 5—8 w. Panie 1—2. Królewska 41. Tel. 9-42.

Dr. S. Dembecki

Choroby skórne, weneryczne i moczościowe
Nowy-Swiat 30 od 5 — 7.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 2—4 i 6—8.

Dr. med. Julia BLAY

Nowogrodzka № 36, od 1—3 i od 6—7. Tel. 202-11. Chor. wener. skóry, włosów. Lecz. prom. Roentgena. Kosmetyka. (Znamiona, plamy, brodawki i t. p.).

Dr. med. Feldhusen b. st. ordyn. szpitala chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc) Wieńska 11 do 10 r. 4 — 7.

ANALIZY krwi (syfilis) moczu (gonokoki), płwocin, kału itd. chem. bakterjolog **RYMARSKA 14, 0-1 ch. E. Pros** b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Labor. przyj. od 9—7, krew 11—4.

Dr. I. Milejowski Choroby skórne i weneryczne. **Złota 50.** Tel. 121-30. Przyjmuje do 10 r. i od 4—7 po poł.

Dr. Med. Marian Zylberbart b. l-szy asyst. bern. uni. w. klin. chor. uszu, gardła nosa. **Wilcza 66,** tel. 127-07. Do 10 r. 5—7 pp.

Zakład Chirurgiczny i Roentgenologiczny

D-ra S. RUBINROTA, ul. Graniczna 8, telefon 103-53.

Sala operacyjna ambulatoryjna. Promienie Roentgena prześwietlanie i leczenie. **Lampa kwarcowa** (sztywne światło). Leczenie skrofulów, gruźlicy gruczołów, kości i stawów, owrzodzeń, guzów i t. d.

6507

Daję na raty

miesięcznie lub tygodniowo **ubiorę męskie i okrycia damskie.** Magazyn ubiorów męskich i okryć damskich **D. Boćko, Elektoralna 45.**

Kasa Chorych miasta Warszawy

podaje do wiadomości:

- 1) Ambulatorja Kasy są czynne od godz. 10 rano.
- 2) Wydawanie kwestionariuszy (numerów) rozpoczyna się na pół godziny przed przyjęciem każdego poszczególnego lekarza.
- 3) Biura zgłoszeń przy ul. Bielańskiej Nr. 7 i Jasnej Nr. 11 zostają od dnia 1 lutego zlikwidowane.

Komisarz Kasy Chorych m. Warszawy
(—) SELL.

Warszawa, dnia 19 stycznia 1922 r.

Daję na raty

miesięcznie lub tygodniowo
okrycia i kostiumy damskie
LESZNO Nr. 27 m. 25, vis-a-vis Kościoła.

Ważne dla kooperatyw związków i t. d.
Wyjątkowa okazja!

BIELIZNA męska koszule i kalessony, koldry walcowe dobrych gatunków, dery dla koni, bardzo tanio. Hurtowo i detalicznie.
Próżna 14 m. 13, tel. 164-09.

NA RATY

gotowe ubrania, futra, palta zimowe oraz dla wojsk. francz i brezesy poleca **"P. LONJA" S-to Krzyska 4, tel. 133-94,** długi dom od Nowego-Swiatu. Filja: **S-to Krzyska № 13 "ADAM"**

Daję na raty!!!

Garnitury męskie, Palta jesienne i zimowe. Okrycia, Kostiumy damskie oraz Towary Manufakturowe. **Fr. Reiszkańska 3, m. 6.**

Specjaliści z branży

kudowy karoserji

nadający się na przodowników (stelmachów, kuśnierzy, ślusarzy, lakierników) li tylko posiadający odpowiednie kwalifikacje mogą się każdego czasu zgłosić.

Fabryka karoserji „Wanda“

Poznań — Niegolewskich 22.

Skład Materiałów

Elektrotechnicznych
L. WAJNSZTOK

Warszawa, Nowolipki 7 **ZOSTAŁ PRZENIESIONY**
na ul. Graniczną 16

róg Żelaznej Bramy, tel. 178-49.

Stale na składzie w wielkim wyborze: **zarówki** od 65 do 220 volt, **sznury, przewodniki, różne kwadraty własnego wyrobu,** jak również **przybory na prąd słaby.**

Polecając się i nadal łaskawym względem Sz. Klienteli, pozostaję
Z poważaniem

L. Wajnszok, Warszawa, Graniczna 16, telefon 178-49.

Uwaga! Żadnej filji nie posiadam.

Teatr „Qui Pro Quo“ Kasa czynna od 12—21 od 5 pp.

Z udziałem całego zespołu.

„HOTEL pod AMOREM“

operetka w 1 akcie

„PRZEWODNIK ŚMIERCI“
„UJ, CHOROBA“ !!

Teatr „Wodewil“ Nowy-Swiat 43. Początek g. 8 w.

Dama w Gronostajach

operetka w 3-ach akt. Gilberta.

w rolach głównych **W. Kławecka, J. Redo.**

Na raty!!!

Wielki wybór **ubiorów męskich i okryć damskich**

H. RYTTER S-to Krzyska 16, tel. 236-96.

Na raty! Bez zaliczki!

Okrycia damskie, kostiumy i palta pluszowe.
Nowolipie 30, m. 3, w bramie II piętro

Na raty

tygodniowe lub miesięczne wybór ubiorów męskich.

D. WASSERSZTAND

Twarda 20 m. 25.

AAA) Złota szkoła kroju, szycia, zaszczyt na najwyższych nagrodach, mistrzyni cechu warszawskiego A. Wiśniewskiej Warszawa, Niecała 12, telef. 72-04. Zapisy codziennie. Patenty podmiistrzowskie, mistrzowskie, dające prawo otwierania szkół, pracowni, być nauczycielkami przy zakładach naukowych. Kończącym odpowiednie posady. Przy szkole pracownia sukien, kostiumów, okryć.

A) Wyższa szkoła kroju, szycia mistrzyni cechowej Hornich. Nauka na godziny. Patenty cechowe. Wypisuje na mistrzyni i podmiistrzynie. Nowy-Swiat 36, 2-ga brama.

A) Obrączki ślubne, złote, srebrne, złote pierścionki, kolczyki, zegarki. Daję na raty. Ceny niskie. Przyjmuje naprawy tanio dobrze. Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21, róg Dzielnej.

CHOROBY ZĘBÓW, jamy ustnej, zęby sztuczne, kauczukowe, złote, naprawy, przeróbki. Lekarz-dentysta Kłemański, Jerozolimka 24, przyjmuje od roku 1907. Przyjmuje 10—12, 4—7.

Garnitury marynarkowe wełniane od 10 tysięcy, palta, spodnie, burki, koszulki, uszy, cie garnituru 10 tysięcy, hurt detal. Sipowski i S-ka, Chmielna 49, m. 5, tel. 242-93.

== CENY ZNIŻONE. KOOPERATYWOM, sklepom poleca „Spółka Swojska” Żorawia 40. Telefon 251-96.

== CHUSTKI wełniane i do nosa poleca „Spółka Swojska” Żorawia 40.

== POŃCZOCHY skarpetki rękawiczki poleca „Spółka Swojska” Żorawia 40.

== KARTY, papier, ołówki, stalówki, atrament, piśmienne poleca „Spółka Swojska” Żorawia 40.

== NICI SZNUR WAGŁA igły, guziki, galanterja, szczotki, grzebienie poleca „Spółka Swojska” Żorawia 40.

Krawcowe do wydawania damskich sukien i bluzek poszukiwane. Nalewki 15/83.

Krawcowa przyjmuje wszelką robotę i przeróbki po cenach przystępnych. Mokotów Belgijska 3—80.

600 mk. Portret z fotografii, olejne, kredkowe. Wykonywa Płatek, Sienna 18.

500 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści” Złota 16.

Okulary, binokle, przerwatwy, noże Gillette staniały najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst”, Jerozolimka 33 róg Marszałkowskiej.

Książki rosyjskie kupujemy — Danilowiczowska 8 m. 8, od 10 do 6 wiecz. tel. 244-86.

Krawców zdolnych do wydawania całonocnych spodni do domu poszukuje. Franciszkańska 32 m. 7.

„Kokos“ znakomity środek do prania — zaoszczędza mydła i pracy, wybiela najbardziej zapuszczoną i zażółconą bieliznę i przedzieli. Kto raz przekona się, stale używać będzie. Fabryka Przetworów Chemicznych Wacław Kozleradzki i S-ka w Warszawie. Wyłączni przedstawiciele: Majewski i Liberek Chłodna 50 telefon 199-46. Na żądanie przesyłamy próby bezpłatnie.

MAŁY ZYSK — DUŻY OBRÓT jest hasłem sklepu wyrobów skórzanych Eugenji Jerozolimskiej i S-ka w Al. Jerozolimskich № 21, gdzie można kupić bardzo tanio torebki, pugilaresy, markówki, pierośnice, damskie i męskie, teki, teczki, kufry, walizki i t. p.

MASZYNY do pisania kupno, sprzedaż, naprawa. „Mapis”, Złota 4, tel. 252-28.

OBROŃCA długoletni „Henryk”, Leszno 38, m. 6, przyjmuję sprawy karne, wojskowe, prowincjonalne, gruntowe, rozwodowe, redaguję na maszynach wszelkie prośby do Władz i Sądów tanio, przyjmuje codziennie do 10 rano i od 3 do 10 wiecz.

Potrzebne są wykwalifikowane zawiązkaczki ze świadectwami. Zgłosić się w poniedziałek o godz. 9 rano do firmy Krysek i S-ka, Grzybowska 16.

Potrzebna zdolna prasowaczka do damskiej bielizny. Żorawia 33. Fuks.

Potrzebny czeladnik do stolarka. Muranowska 16.

SUKNIE najmodniejsze: balowe, wizytowe, ślubne i inne, w wielkim wyborze oraz wyprzedaż mniej modnych od 3.000 mk. Różne okrycia, kostiumy, kołnierze, mufki najtaniej w Magazynie Br. Unkiewicz, Hoża 54—2, telef. 121-71.

Zegarów zegarów ściennych, stołowych, salonowych, budzików — wszystko nawet najbardziej uszkodzonych, naprawa solidna, punktualna, tania, gwarancja roczna. „Fortuna” Nowy-Swiat 10. Telefon 140-58.

Zęby sztuczne po cenach niskich (korony od 1000 zębów w kauczuku 500) wykonuje technik dentystyczny długoletnią zagraniczną praktyką. **Frederik 19—42,** tel. 266-57. Przy pracowni gabinet dentystyczny.

ZĘBY SZTUCZNE korony, mostki, przeróbka starych zębów. Przyjeżdżnym zamówienie w ciągu dnia. Naprawa na poczekaniu. Ceny niskie. Senatorska 28. Przy laboratorium gabinet dentystyczny. Porada bezpłatnie.